Rok XIII. Nr. 207 (3699)

SŁOWO

Wilno, Środa 1 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja, sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
KOBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 8
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

DZIEJE JEDNEJ WICE TEKI

Onegdaj „ABC" pisało o nadchodzących wyborach, o tem, że wobec kursu radykalnego co do zagadnień rolnych Blok Bezpartyjny „pozbędzie się konserwatystów" i onegdajsza Rada Ministrów uchwaliła prosić Prezydenta Rzeczypospolitej o mianowanie wojewody poznańskiego hr. Rogera Raczyńskiego wice-ministrem rolnictwa.

Ponieważ pogłoski o radykalizacji Bloku Bezpartyjnego były szerzone nie przez jedno „ABC" i ponieważ według tych pogłosek ta radykalizacja miała przedewszystkiem na względzie stosunki wiejskie i rolne, więc nominacja p. Raczyńskiego nabiera cech wyjaśnienia sytuacji. Raz jeszcze opinja polska przekona się, że o zamiarach rządu nie należy się orjentować według artykułów pewnych publicystów. Taksamo było w roku zeszłym, tylko w sprawie o wiele ważniejszej, w sprawie stosunków z Rosją Sowiecką. Zeszłoroczne, genjalne zresztą posunięcia min. Becka w naszych stosuknach z Swiatami zostały powitane przez niektórych publicystów obozu rządowego, jako jakiś ogólny kurs na lewo i zaczęły padać zachęty do grzmiania mało przemyślanemi „łozungami". Tego znowu lata nominacja premjera Kozłowskiego, ministra Poniatowskiego została uznana jako zapowiedź radykalnej polityki rolnej, zapowiedź rozbicia Bloku Bezpartyjnego i t. d. i t. d. Nominacja min. Raczyńskiego kładzie kres podobnym spekulacjom.

P. Roger Raczyński jest to człowiek o wyraźnie zarysowanej fizjonomji politycznej. Pochodzi z „starodawnej i świetnej" — mówiąc stylem Paprockiego i Niesieckiego rodziny poznańskiej, której tak dużo zawdzięcza miasto Poznań. „Bibljoteka Raczyńskch"--napis ten złotemi zgłoskami widnieje na placu Wolności w Poznaniu. Raczynscy są z tradycji działaczami kulturalnemi. Roger Raczyński, jest właścicielem pięknego pałacu pod Poznaniem z największą bodajże w Polsce prywatną galerją obrazów polskich i obcych, a sława jego ojca, jako mecenasa sztuki wybiegła daleko poza rogatki Krakowa, Warszawy i Poznania. Pan Roger Raczyński jest prezesem organizacji „Praca Mocarstwowa" oraz wybitnym sympatykiem akademickiego ruchu pod hasłem „Myśli Mocarstwowej". Jest to konserwatysta polski nowego typu, w najlepszem tego słowa znaczeniu, konserwatysta o myśli odważnej i patrjotycznej, pełen poczucia odpowiedzialności, człowiek przesiąknięty jaknajlepszą kulturą, europejczyk.

Pan Raczyński, człowiek młody jest dziś najstarszym wojewodą co do ilości lat spędzonych na jednem stanowisku w jednem województwie. Kiedy obejmował województwo poznańskie, skromnie mówił o sobie, że będzie tylko wojewodą politycznym, że nie mając doświadczenia administracyjnego nie uznaje się za kompetentnego do załatwiania wszystkich dziedzin skomplikowanego mechanizmu urzędu wojewódzkiego. A jednak oto przez lata nie był wcale „politycznym" wojewodą, ale był całkowitym i zupełnym gospodarzem swego województwa, swego urzędu. Niewątpliwie Poznań odczuje pożegnanie z nim, jako wielką i niepowetowaną stratę.

P. Raczyński będzie miał jako szefa ministra Poniatowskiego wybitnego znawcę stosunków rolnych w zaraniu niepodległości utopistę, dziś patrjotę i państwowca, który przeorał już niejedno doświadczenie i z doświadczeń umiał wyciągać realne wnioski. Ministerstwo rolnictwa w takim kraju jak Polska to trudny warsztat ciężkiej pracy. Same lasy państwowe obejmują przestrzeń 2.700.000 ha i od wielu lat (zwolennicy upaństwawiania słuchajcie! słuchajcie) nie wnoszą do skarbu państwa nawet tyle pieniędzy, ileby musiały płacić podatków te lasy gdyby były w posiadaniu prywatinem. Z tego kilkuletniego doświadczenia można wyprowadzić tylko dwa wnioski nie będące w jaskrawej sprzeczności z logiką, mianowicie — albo, albo — albo opodatkowanie lasów w Polsce jest o wiele za wysokie, albo gospodarka w lasach państwowych jest nietęga. Przypuszczam, że i jedno i drugie znane są przecież cierpkie uwagi, któremi Najwyższa Izba Kontroli poczęstowała gospodarkę w naszych lasach państwowych. Do tych wszystkich zagadnień dochodzi kwestja **oddłużenia** rolnictwa będąca kwestją bytu naszego rolnictwa, a więc kwestją życia gospodarczego Polski. **Cat.**

GOŚCIE ŻAŁOBNI PRZED RATUSZEM WIEDEŃSKIM

Od lewej ku prawej: Matka zmarłego kanclerza w chustce na głowie, ojczym Dolifussa, wdowa po nim, ostatni na prawo wicekanclerz książę Stahremberg.

OSTATNIA PODRÓŻ D-RA DOLLFUSSA

Trumna na lawecie w drodze do grobu.

PO ZGONIE marsz. Lyautey'a

DEPESZA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

PARYŻ, PAT. Pogrzeb marszałka Lyauteya odbędzie się we czwartek w Nancy. Rząd francuski, reprezentowany będzie przez ministrów Barthou i marszałka Petaine. W uroczystości żałobnej weźmie udział ambasador Rzplitej Chłapowski oraz przebywający we Francji oficerowie polscy.

Dzisiejsza prasa francuska ogłasza tekst depesz wymienionych między marszałkiem Piłsudskim a marszałkiem Petainem. Marszałek Piłsudski przesłał następującą depeszę: Z powodu żałoby, jaką okryła Francję i jej armję śmierć marszałka Lyautey'a, proszę przyjąć serdeczne kondolencje, jakie przesyłam w imieniu własnem i armji polskiej.

Na depeszę tę marszałek Petain odpowiedział: Wielce wzruszony kondolencjami, jakie Wasza Ekscelencja przesłał w mieniu własnem i armji polskiej, proszę przyjąć i przekazać armji polskiej podziękowania moje i armji francuskiej, zawsze czujnej na dowody braterstwa, nadchodzące z Polski.

Dementi litewskie
w sprawie rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego

BERLIN, PAT. Donoszą z Kowna: Litewska agencja telegraficzna oświadcza, że wszelkie pogłoski o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego pozbawione są całkowicie podstawy.

NIEMCY PRZED NOWYM KRYZYSEM.

Groźny stan zdrowia Hindenburga

BERLIN. PAT. Z rezydencji letniej prezydenta Hindenburga (Prusy Wschodnie) donoszą, że w ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył.

Wydany w południe komunikat zaznacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważe obawy, zapowiadając dalsze wydawanie biuletynów. — Prezydent Hindenburg ma 87 lat. Od dłuższego czasu choruje na zapalenie pęcherza.

BERLIN. PAT. O godz. 13.15 wydano pierwszy komunikat o stanie zdrowia feldmarszałka Hindenburga, podpisany przez 4-ch lekarzy ordynujących przy jego łożu ze znanym profesorem Sauerbruchem na czele. Komunikat ten nie zawiera żadnych szczegółnych danych, informuje jednak, że puls prezydenta jest silnie przyśpieszony a temperatura normalna.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE GABINETU

BERLIN. PAT. Na zapytanie przedstawiciela PAT'icznej wyjaśniono w kancelarji Rzeszy, że nic tam nie wiadomo o rzekomem nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, mającem stać w związku z chorobą feldmarszałka Hindenburga. Nie wyłączone jest jednak, że posiedzenie takie w ciągu wieczora odbędzie się, gdyby zaszła konieczność.

W PAŁACU PANUJE CISZA...

PARYŻ PAT. Agencja Havasa podaje pewne szczegóły dotyczące nastroju panującego w Neudeck w związku z chorobą prezydenta Hindenburga. W pałacu gdzie mieszka feldmarszałek panuje zupełna cisza. Służba chodzi po pokojach na palcach. Mówi się jedynie głosem przyciszonym. U łoża chorego prezydenta Rzeszy czuwa 4-ch lekarzy. — W pałacu przebywa również płk. Oskar von Hindenburg, syn feldmarszałka. Po porannej konsultacji dzisiejszej lekarzy oświadczyli, że stan chorego lekko się polepszył. Niektórzy z lekarzy są zdania, że i tym razem zdrowa natura feldmarszałka przezwycięży ostry kryzys.

Sprawozdanie z akcji pomocy ofiarom powodzi

WARSZAWA, PAT. Dziś wieczorem w gmachu prezydjum rady ministrów odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu propagandy przy ogólnopolskim komitecie pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie prezes ogólno - polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi, b. min. Hubicki. Z przemówienia tego wynika, że akcja pomocy powodzianom prowadzona będzie przez dłuższy czas potrwa do zbiorów, to jest do końca lipca przyszłego roku. Prezes Hubicki zaznaczył, że, jak dotychczas, ofiarność społeczeństwa na rzecz powodzian jest wielka i już w chwili obecnej na konto ogólno - polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi złożono w gotówce zł. 1.300.000. Prócz tego społeczeństwo przychodzi powodzianom z pomocą, ofiarując żywność, odzież, zboże na zasiew i t. d. Duże koszty pociągnie za sobą usuwanie skutków powodzi, np. skierowanie wód do dawnych koryt na terenie samego wojew. krakowskiego kosztować będzie 2½ miljona zł. Naprawa obwałowań rzecznych musi być uskuteczniona jaknajprędzej, gdyż przypływ wód jesiennych może spowodować nową powódź. W dalszym ciągu posiedzenia omówiono w ogólnych zarysach różne formy propagandy. Na prezesa komitetu propagandy wybrano Wańkowicza.

Angielska polityka zbrojeń

LONDYN. PAT. Baldwin omawiając w Izbie Gmin dla uzasadnienia rządowego programu rozbudowy lotnictwa w zakończeniu powiedział:

„Od chwili powstania lotnictwa zniknęły dawne granice. Kiedy mowa jest o obronie Anglji nie myślimy już o skałach Tuwru, a przychodzi nam na myśl Ren, gdzie się znajduje nasza dzisiejsza granica. — Miałem na względzie obecne okoliczności mające związek z naszą własną pozycją i pozycją innych krajów. Brałem pod uwagę tendencje polityczne dzisiejszej Europy. Z całym zaufaniem zwracam się do Izby o zatwierdzenie tego co jest bezwzględnie konieczne.

W czasie debaty omawiano, że Niemcy utworzyli lotnictwo wojskowe z pogwałceniem zobowiązań nałożonych przez traktaty.

Co się tyczy lotnictwa cywilnego, to aparaty niemieckie są umyślnie tak zbudowane, aby można było przekształcić je szybko na samoloty wojskowe, co stanowi wielkie niebezpieczeństwo.

Zgłoszony przez opozycję wniosek o votum nieufności dla rządu, ze względu prowadzenia przez rząd polityki zbrojeń, odrzucony został 404 głosami przeciwko 60.

PRASA FRANCUSKA O DEKLARACJI WICEPREMJERA BALDWINA.

PARYŻ, PAT. Deklarację wiceprem jera Baldwina, jaką złożył wczoraj w Izbie gmin, prasa francuska przyjęła z uznaniem. Wszystkie dzienniki zamieszczają obszerne depesze z Londynu, podkreślając oświadczenie Baldwina, że granica znajduje się nie w Doverze, lecz nad Renem.

„Journal des Debats" nazywa ostatnie posiedzenie Izby gmin pamiętnem i zaznacza, że z punktu widzenia politycznego należy przywiązywać jak największą wagę do ostatniej deklaracji Baldwina, który nietylko oświadczył, że granica znajduje się nad Renem, lecz również niedwuznacznie wskazał, że pokój Europy zagrożony jest tylko przez Niemcy. Dziennik cieszy się z tego postępu w poglądach kierowników polityki brytyjskiej i podkreśla, że Francja powinna dopomagać Anglji w tej ewolucji, prowadzącej do ocalenia Europy.

„Paris Soir" zaznacza, że ostatnia deklaracja wicepremjera Baldwina warta jest więcej, niż 10 pergaminów. Na to, by Anglicy doszli do tego zapatrywania, potrzeba było, pisze dziennik, 15 lat gwałcenia traktatów przez Niemcy, potrzeba było wydarzeń 30. 6. i ostatniego zamachu w Wiedniu.

Marszałkowie Francji

(far). Najwyższa godność wojskowa marszałka związana jest ściśle z epoką cesarstwa. Trzecia republika francuska od roku 1871 nie nadawała swym generałom tego tytułu. Dopiero w czasie wielkiej wojny rząd francuski postanowił przywrócić go.

Pierwszym marszałkiem republikańskim był wódz naczelny wojsk francuskich gen. Joffre, mianowany 27 grudnia 1916 r. Drugim skolei został gen. Foch, który otrzymał tę godność również podczas wojny. 7 sierpnia 1918. Pozostali generałowie byli nominowani marszałkami już po wojnie. Byli to: Petain, Fayolle, Frandet d'Esperey, i Lyautey.. Gen. Galieni otrzymał ten tytuł w 5 lat po śmierci.

Obecnie, po śmierci marszałka Lyautey, pozostało przy życiu tylko dwóch marszałków Francji: Petain i Franchet d'Esperey.

———»«»«o»«»«———

Półroczny bilans
pewnej wróżby

(el). Z początkiem każdego roku ogłaszają astrologowie wróżby na cały rok, ponieważ ludzie są ciekawi i pragną wiedzieć, co ich czeka. Można być sceptykiem, ale tem niemniej słuchać wróżb, aby je móc skontrolować później, właśnie dlatego, że się w nie nie wierzy.

Jednakże ludzie zapominają szybko. Czytając przepowiednie, wzruszają ramionami i mówią: zobaczymy, ale rzadko tylko pamiętają o nich i sprawdzają je.

W bieżącym roku, jedno z pism wiedeńskich zamieściło taką przepowiednię w styczniu. — Obecnie, gdy minęło pół roku, możemy sprawdzić, ile wspólnego z prawdą miała ta wróżba.

Otóż o Niemcach pisał w tem piśmie Francuz, nazwiskiem Privat, następująco: „Nie dobrego nie oczekuje rządu niemieckiego w tym roku. Zarówno robotnicy, jak i sfery arystokratyczne zwrócą się przeciw Hitlerowi, ale ich wysiłki nie doprowadzą jeszcze w roku bieżącym do widocznych rezultatów. Sytuacja finansowa Niemiec pogorszy się".

Anglik Brown, zaś na łamach tego samego dziennika wróżył na ten sam temat: „Dyktatura Hitlera w Niemczech straci grunt pod nogami. Rosnące niezadowolenie jego paladynów, a więcej jeszcze wśród oddziałów SS i SA sprawi, że wewnętrzno-polityczna sytuacja Hitlera stanie się bardzo ciężka".

Otóż trzeba stwierdzić, że jest to mniej więcej dokładne przepowiedzenie tego, co się stało w Niemczech w ostatnich dniach czerwca.

Co do Austrji, to Francuz mówił tak: „Austrja z powodzeniem będzie broniła swej niezależności w stosunku do Niemiec", poczem dodał: „Wydarzy się jednak kilka zamachów na kierujące osobistości polityczne".

Anglik Brown zaś wyraził się następująco: „W Austrji panujący system rządzący wzmocni się znacznie. W Środkowej Europie umrze jeden z ludzi, stojących na czele rządu".

Jak widzimy, sprawdziło się, niestety to, co obaj przepowiedzieli.

Astrologiczny kalendarz Lochera„ który wyszedł z druku w jesieni 1933 roku drukuje na dzień, w którym zmarł kanclerz austrjacki, następujące słowa: „Dzień burzliwy, krytyczny. Trzęsienia ziemi, burze, eksplozje, katastrofy w komunikacji. **Niebezpieczeństwo dla wysoko postawionych osobistości. Wielkie nieszczęście. Zniszczenie ogromnego budynku"...**

Obaj wróżbici przepowiedzieli więcej rzeczy, które się dotychczas jeszcze nie sprawdziły się, ale mogą się sprawdzić. Trzeba przyznać, że po dotychczasowem, wiarygodność tych wróżb znacznie się wzmocniła.

Andorski pretendent do tronu

Niejaki Kosyniew z Wilna, który zgłosił pretensje do tronu Andorry, małej republiki w Pirenejach, twierdząc, że jest potomkiem królów francuskich, o czem przed paru dniami pisaliśmy obszernie.

Echa wypadków w Austrji

Miasto Loeben w Styrji, które dopiero po użyciu artylerji zostało wydarte powstańcom, przyczem Heimwehra straciła trzydziestu ludzi w zabitych

Latanie, jako przeszłość i przyszłość

PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA W POWIETRZU

(el). Po długiej przerwie przybył as lotnictwa francuskiego z przed 25 laty, „ojciec" wszystkich pilotów Ludwik Bleriot do Londynu, to jest tam, gdzie ćwierć wieku temu mógł zainkasować 1000 funtów angielskich za przelot kanału La Manche.

Od tego czasu poświęcił się on głównie pracy konstruktorskiej i przyczynił się znacznie zarówno do usprawnienia francuskiego lotnictwa, jak i zapewnienia latającym znacznie większego procentu bezpieczeństwa.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy londyńskich na temat lotów długodystansowych, oraz ich znaczenia praktycznego, powiedział Bleriot:

„Gdyby najważniejsza pozycja w naszym skomplikowanym rachunku zgadzała się, to znaczy, gdyby pogoda była zawsze sprzyjająca, nic nie przeszkadzałoby połączeniu całej kuli ziemskiej regularną komunikacją lotniczą. Nigdzie jednak nie jest człowiek tak bardzo zabawką w rękach natury, jak właśnie w powietrzu. Przeciw jej niepokojowi na ziemi wymyślono różne środki ochronne. Przeciw powodziom buduje się ogromne groble, umacnia się koryta rzek, i skierowuje tam, gdzie to ludziom odpowiada, zapewnia się bezpieczeństwo żegludze przez skomplikowaną sygnalizację radjową, dzięki czemu komunikacja we mgle i w nocy staje się zupełnie bezpieczna. — Jednakże mimo postępów radjotechniki, mimo wzmocnienia konstrukcji samolotów i doskonałego wyszkolenia pilotów, nie udało się dotąd uczynić lotnictwa niezależnem od powietrza.. W zasadzie latanie nie jest dziś niebezpieczniejsze niż jazda samochodem, jednakże jazda samochodem jest od warunków atmosferycznych niemal niezależna.

PRZED 25 LATY I DZISIAJ

Jeśli jednak odliczymy tę przeszkodę, to możemy spokojnie twierdzić że przyszłość nasza leży w powietrzu. Oczywiście i dzisiaj jeszcze znajdzie się wielu pesymistów, którzy wskazując na liczne wypadki, na zwą moje twierdzenie przesadą. Jednakże ci ludzie powinni pamiętać, że ta samo śmiała się ze mnie poprzednia generacja, gdy przed 25 laty mówiłem to samo.

W przeciągu tych dwudziestu pięciu lat świat zmienił oblicze. Nauczyliśmy się patrzeć nań z perspektywy ptaka, z tej sfery, która za czasów moich prób była jeszcze zupełnie nieznana. Gdy przed 25 laty przelatywałem nad kanałem, ożywiała mnie jedna myśl: „opanować tajemniczy element—powietrze".

Gdy wówczas patrzyłem z góry na liczne statki, z których marynarze powiewali do mnie chustkami, miałem szaloną ochotę zrzucić im cokolwiek na głowę. Równocześnie bowiem oceniłem znaczenie samolotu rzucającego bomby. Baterje nadbrzeżne wydawały mi się wobec niego bezsilne.

Moje ówczesne fantazjowanie zrealizowane zostało aż nazbyt szybko, a pomimo to twierdzę, że poznaliśmy zaledwie część grozy wojennej z udziałem samolotów. Miejmy nadzieję, że nigdy nie doświadczymy straszliwego działania wojny niszczącej z powietrza. Do tego nie dojdzie, — gdyż silna flota powietrzna jest najpewniejszą bronią defensywną.

Wczoraj była flota zabezpieczeniem przed wojną, dzisiaj i jutro będzie nim lotnictwo, które zabezpieczy pokój. Mamy miljony młodych ludzi, którzy doskonale prowadzą samochody, mimo, że nie posiadają własnych wozów. W przyszłości będzie tyleż młodych chłopców i dziewcząt, którzy potrafią pilotować samolot. Jestem przekonany, że w niedalekiej przyszłości nauka pilotażu będzie obowiązkową w szkołach wyższych. W dalszych dwudziestu pięciu latach nie ulice będą przepełnione, ale powietrze. Będzie mniej stacyj dla samochodów, a więcej hangarów dla samolotów i lotnisk. Im fantastyczniej przedstawimy sobie ten obraz przyszłości, tem bliżsi będziemy rzeczywistości.

Pomyślny tylko o roku 1909. Mój przelot przez kanał był niesłychaną sensacją, gdy dzisiaj loty transoceaniczne przestają być rewelacją. Nie przewidywaliśmy wówczas, że przyszłość przyniesie aż tak wielkie zmiany — więc i dzisiaj niema powodu, by na przyszłość lotnictwa patrzeć pesymistycznie.

UPADEK SŁYNNEJ ARTYSTKI

(far). Znakomita artystka francuska Germaine Sombret stanęła przed sądem w Paryżu, oskarżona o kradzież.Przyczyną jej upadku jest morfina..

P. Sombret słynną była jeszcze przed dziesięciu laty, dopóki nie opętał jej zgubny nałóg. Poczęła staczać się. Z „Comédie Française" przeszła do music - hallów, potem do trzeciorzędnych kabaretów. Straciła wszystkie pieniądze, rozsprzedała wszystkie kosztowności. A morfina drogo kosztuje. Pochłania nietylko majątek, ale i urodę:. Germaine Sombret stała się ruiną człowieka.

Ostatnio poczęła kraść. I oto przed kilku dniami znalazła się na ławie oskarżonych. Śmiertelnie blada i wychudła mogła wyszlochać tylko jedno słowo:.

— Przeznaczenie...

Sąd postanowił skierować artystkę do sanatorjum dla narkomanów.

Popierajcie L. O. P. P.

W WIRZE STOLICY

DALIŚMY ŁUPNIA DUŃCZYKOM

6 lat temu patrzyliśmy na Duńczyków z wybałuszonemi oczyma, a Stolarow i Warmiński schodzili z placu obici jak kundle po skradzeniu kiełbasy.

Stolarow i Warmiński klepią i dziś, ale na szczęście nie w reprezentacji. Poszli do lamusa.

Tłoczyński — jak zawsze: pewny, regularny, zrobił swoje. Nie jest w najlepszej formie, lecz w wystarczającej. Jacobsena gładko rozłożył.

Tarłowski się podobał, uporał się ze starą piłą Ulrichem, zasuwał mu drajwy pierwszorzędne Będzieny mieli pociechę z tego krępego krakowianina.

Hebda olśnił i zdumiał widzów. Znowu dawny, porywający Hebda. Z rozmachem — od ucha do ucha — z werwą, siłą,, polotem roznosił zmartwionych Duńczyków. W singlu pokazał, że może śmiało konkurować z Tłoczyńskim, w doublu i mixcie, że jest najlepszym w Polsce specjalistą. Wygrana doubla to jego zasługa. Hebda grał bajecznie.

Mixta przegraliśmy! Gruba Berta vel Jędrzejowska utyła jeszcze o 5 i pół kilo, siłę ma jak tęga jałówka— lecz w rękach, nie w nogach.

Na początku meczu ze szczupłą, tykowatą Krahwinkel otyła Jadzia łomotała jak armata. Drajwy mordercze sypały się na Niemkę, wykręcały jej rakietę w garści. Nasza atletka prowadzi 4:2.

Krahwinkel przystawiła się do strzałów Jadzi, odbija je jak płot— regularnie, monotonnie. Tyka biega jak strusica, do wszystkiego zdąża, dopada, wszystko odsyła. I nasze sadełko nie wytrzymało długiej wymiany piłek. Tupiąc bilardową nóżką o kort, stękając,sapiąc, przegrywała Jadzia. Trudno — jest cięższa i gorsza od Krahwinkel.

Mixtę też przefujarzyła gruba Jadzia. Hebda grał świetnie, o cały drapacz chmur lepiej od tłomoka Plongmana, ale Krahwinkel o niebo lepiej od Jędrzejowskiej, a że w przyzwoitym mixcie decyduje zawsze kobieta, więc uległiśmy.

Trzeci punkt Duńczykom przyspo rzył niechlujny Wittman, wystawiony niewiadomo poco. Mamy Spychałę, Bratka — zamiast dać im okazję, pograć, wyrobić się, forsują garbatego, ociężałego, antypatycznego Wittmana. Naturalnie, żydzisko zmęczyło się prędko i uległo Jacobsenowi po śmiertelnie nudnym meczu. Z Witmana nie będzie nigdy przyzwoitego gracza. Przynajmniej w tenisa — bo w bridża jeszcze się może poduczy.

Mecz z Danją był zatem przyjemnem stwierdzeniem naszego postępu. Wygraliśmy 4:1 z tymi, od których niedawno obrywaliśmy 5:0. Z Niemcami przegraliśmy 2:0, bo przecie Krahwinkel reprezentuje faktycznie tenis niemiecki, nie duński. Belgja, Holandja, Danja i inne maleństwa nie są już dla nas przeciwnikami. W niedzielę rozniesiemy Estonję, choć jedzie tam Witman, który zawsze gotów zrobić przykrą spodzierajkę.

Karol.

WYCIĄG Z KRONIKI JUNACKIEJ

Wychodzi w Polsce dwutygodnik, mało zapewne znany szerszym kołom czytelników. Nosi on tytuł „Ośrodki Pracy" i jest organem „Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą". Tę niezatrudnioną młodzież werbuje się, kaptuje, namawia, zyskuje czy też przyciąga (nie jestem pewien, który z powyższych czasowników najistotniej oddaje czynność) do ośrodków pracy czyli obozów albo drużyn. Takich ośrodków mamy w Polsce tymczasem pięćdziesiąt osiem: od Krakowa po Kobylniki wileńskie, od Grudziądza po Drohobycz; całe więc terytorjum Rzeczypospolitej pokryte jest ośrodkami—siecią ośrodków, jakbyśmy powiedzieli stylem urzędowym. Celem ich jest oczywiście — mówiąc po urzędowemu — pewna akcja, i to akcja, naturalnie zorganizowana. Na czem ona polega? Przeważnie, jak czytamy w wykazie ośrodków, na regulacji Wisły i budowie dróg bitych. W jednym tylko ośrodku robi się jakąś autostradę; w dwóch innych prowadzi się niewyjaśnione bliżej „roboty miejskie".

Dwutygodnik „Ośrodki Pracy" jest pięknem wydawnictwem. Dwadzieścia cztery strony.dużego.formatu, w kolorowej okładce z rozpędzoną lokomotywą, która zapewne uzmysławia twórczy rozmach i energję. Wewnątrz dwadzieścia cztery ilustracje. Ostatni numer z dn. 16 lipca otwiera artykuł o Curie - Skłodowskiej; artykuł ma cele pouczające i umoralnia jące: ten mianowicie sens, że labor omnia vincit. „Skłodowska zawsze wykazywała wielkie uzdolnienie i zamiłowanie do pracy... Po czternastogodzinnym dniu wytężonej pracy, sen przychodził nagły... Praca była dla niej zawsze radosnem świętem.. Praca zaspokajała jej wrodzoną żądzę wiedzy.... Jedyną jej myślą jest zabezpieczyć swym pracom dalszy rozwój..." Cały artykuł jest hymnem na cześć nieustannej, niewyczerpanej ofiarnej, pełnej samozaparcia pracy. Cóż więc czynią „junacy" — taką buńczuczną nazwę noszą pracownicy ośrodków — przeczytawszy zagrzewający artykuł o wielkiej odkrywczyni radu? Nasamprzód wygłaszają swoje credo:

„My młodzi, wobec milknących warsztatów pracy, wobec szerzącej się nędzy i wzrastania głodu, nie mogliśmy załamać rąk i patrzeć obojętnie, gdy tyle jest do zrobienia. Dzisiejszy system gospodarczy potanowiliśmy przebudować, gdyż jest on systemem nędzy i głodu a wreszcie wojny. Młodzi jesteśmy, i dlatego nie lubimy waszych marsowych spojrzeń i obojętnych twarzy. Nie patrzcie na nas jak na burzycieli, lecz jak na twórców i budowniczych, bo tylko tworzymy i budujemy".

Ten początek mógłby nasunąć szereg wątpliwości i pytań. Junacy znajdują się w ośrodkach, gdzie dają im dach nad głową , wikt i opierunek: to oni raczej uciekli od szerzącej się nędzy i głodu. Poco więc frazes o załamywaniu rąk? „Nie lubimy waszych marsowych spojrzeń". Czyich niby? Kto patrzy marsowo? Przeciwnie. Każdy chyba będzie patrzał życzliwie a radośnie na „wytężoną" pracę: oto jeszcze jedna szosa w Rzeczypospolitej, oto uregulowana Wisła (nie masz już powodzi), oto asfaltowana autostrada (jakiż napływ turystów i pieniędzy), oto dokonane „roboty miejskie". Któż może spoglądać obojętnie na te czternastogodzinne wyczyny, zaspokajające wrodzoną żądzę pracy junaków? Któż nazwie burzycielami regulatorów Wisły, torowników nowych szos i autostrad? Któż zaprzeczy, że twórca i budowniczy to tylko taki, który tworzy i buduje?

„Zbliżcie się i podejdźcie do naszej pracy — wzywają w dalszym ciągu swego credo ci młodzi szaleńcy: — zajrzyjcie w nasze wewnętrzne życie w ośrodkach, przysłuchajcie się naszej rozmowie".

O, gotowi jesteśmy uczynić to z najżywszą satysfakcją! Ujrzeć. ile set kilometrów uregulowano , ile set kilometrów dróg bitych wybudowano. Niesposób jednak podróżować w tym celu od ośrodka Nr. 32 w Zawichoście do ośrodka Nr. 53 w Bratninie pod Grudziądzem. Może wystarczy podróż po „Kronice Ośrodków Pracy", drukowanej na stronicy piątej, szóstej, siódmej i ósmej ostatniego numeru dwutygodnika opieki nad junakami?

Czytajmy więc, jakie są rezultaty niezałamywania rąk. Ośrodek Nr 32 w Zawichoście (regulacja Wisły) notuje:

„Do tej pory uregulowaliśmy — przepraszam: rozegraliśmy już kilka meczów piłki nożnej. Ostatnio rozegraliśmy mecz z miejscową żydowską drużyną z wynikiem 2:1 na korzyść ośrodka. Boisko mamy dobre, warunki świetne, wszelkie wygody — powietrza, wody i słońca używamy garściami. Może który z Ośrodków wybierze się do nas na rozgrywki? Prosimy". (W tem miejscu nasuwa się zestawienie z odpowiedniemi ustępami credo: nędza, głód i tyle do zrobienia).

Ośrodek Nr. 16 w Sandomierzu („obwałowanie Wisły") informuje:

„W dniu 7 lipca staraniem naszych junaków odbyła się zabawa w Sandomierzu pod protektoratem p. starosty. Doborowa orkiestra z Ostrowca, kotyljon i inne niespodzianki złożyły się na pełną werwy i życia zabawę, która przeciągnęła się do godziny 5-tej rano". (Porównaj z wyżej cytowanem junackiem wyznaniem wiary: łamanie rąk, milknące warsztaty, twórczość i burzycielstwo)

Ośrodek Nr. 35 w Rafie (regulacja Wisły) podaje do wiadomości towarzyszów junaków:

„Dnia 16 czerwca została u nas założona sekcji gry w szachy. Gdy się junacy nauczyli grać , odbył się pierwszy turniej szachowy o mistrzostwo ośrodka. W najbliższym czasie zamierzamy urządzić rozgrywki z sąsiedniemi ośrodkami wiślanemi". (Popatrzmy niemarsowo na gorące wezwanie do pracy, wyłożone w credo).

Ośrodek Nr 31 w Miechowie (budowa drogi Kraków - Miechów) informuje:

„W dniu 24 czerwca staraniem ośrodka zorganizowana została zabawa taneczna wraz z loterją fantową. W najbliższym czasie projektujemy urządzenie zabawy, połączonej z przedstawieniem teatralnem".

Ośrodek Nr 15 w Nowym Korczynie (obwałowanie Wisły) założył dn. 4 lipca koło dramatyczne, śpiewne, muzyczne, prasowe, sportowe i krajoznawcze: „nowozałożone koła wzięły się już do pracy" (nareszcie!). Ośrodek Nr. 26 w Szczucinie (regulacja Wisły) zorganizował drużynę piłki nożnej: „junacy mimo porażki z miejscową drużyną wykazali wielką umiejętność gry" (cóż za bujane samochwalstwo).. Ośrodek Nr 27 w Lubomlu (regulacja) wziął udział w „imponującym obchodzie święta morza". na program złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienia, zawody sportowe i zabawa. Ośrodek Nr 49 w Janowie (budowa szosy) urządził zawody sportowe: bieg sztafetowy oraz rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę. Ośrodek Nr. 22 w Kole (obwałowanie Warty) zajął się puszczaniem wianków :„ognie sztuczne i reflektory oświetlały całą rzekę, a całość święta wypadła poważnie i uroczyście" (Poważnie —poco łgać?) Ośrodki Nr. 50 i 12 udają się na wycieczki w okolice. Ośrodek Nr. 40 redaguje gazetkę ścienną.

Kronika junacka zamyka się następującą pointą: „Wśród junaków daje się zauważyć coraz to większe zainteresowanie się wydajnością pracy. Sporządzane przez referenta wychowania obywatelskiego wykresy wydajności pracy, wywieszane w świetlicach, są żywo dyskutowane przez junaków". A na stronicy 17-ej dostrzegamy taki aforyzm: „Pogłębiając nurt (?) Wisły , pogłębiamy wśród społeczeństwa zrozumienie najżywotniejszych spraw państwa. Frazeologji przeciwstawiamy twórczy czyn i przygotowujemy dzień tryumfu myśli i pracy nad przyrodą i nad bezładem społeczeństwa". A na stronicy 18-ej lubujemy się poezją:

Na ramię sprzęt!
Przed nami pole pracy,
Rzek rozszalałych dziki pęd,
Szlak wyboistych dróg!
Na wschodzie błyska świt,
Do pracy czas!
Marsz!

* * *

Szkoda właściwie, że regulowana przez junaków Wisła, rozszalawszy się w dzikim pędzie powodzi, nie pochłonęła ich wraz ze sprzętem. Ostatecznie: szachy, koszykówka, święta morza, ognie sztuczne, śpiewy, deklamacje i zabawy — wszystko to jest potrzebne , konieczne, zrozumiałe. Nawet protektorat p. Starosty, wykresy wydajności i pogłębianie nurtu wraz z pogłębianiem zrozumienia. Ale Boże drogi: żeby do tego wymienić choć dwa kilometry szosy, choć kilometr uregulowania i pogłębienia! Niechby to potem powódź zalała. Wygląda bowiem na to, że junacy uciekli od szerzącej się nędzy i głodu, używają w świetnych warunkach powietrza, wody i słońca, i tumanią społeczeństwo frazeologją. Mimo junackie credo, chce się na nich spojrzeć marsowo.

Wysz.

Dzień 1 sierpnia 1914 roku...

WSPOMNIENIE Z PRZED 20 LAT --- NIKT O POLSCE W WARSZAWIE NIE MYŚLAŁ

Jakież to bliskie, a jakież dalekie. Nasz kochany Czesław Jankowski fotografował te sceny z przed 20 laty. Fotografował na kliszę prawdziwego „warszawisty". Wszystko tu jest — wszystko: i żandarm, i strach, i zamieszanie, może wyjrzeć odwaga, pogarda śmierci, tylko Polski niema!

...Jam ufał, że za dni niewiele
Zlecą zesłane Anioły - Mściciele
I grób ten pęknie, co stoi wśród świata
Przyparty ręką olbrzymiego kata.
Krasiński: „Przedświt".

DRZEWORYTOWA KOMPOZYCJA ALBERTA DÜRERA

Pamiętam ten wybuch wojny. Nikomu do głowy nie przychodziło, że z tego Polska urodzić się może!.

Nikomu — prócz Piłsudskiego. A ciekawe byłoby zestawić wiązankę „lekceważeń" i „wzruszań ramionami" i pogardę dla Piłsudskiego.

Piszę to nie dlatego, by wzywać do pomsty, takiej czy innej, czynnej, moralnej, czy historycznej. Piszę to dla **przestrogi** i dla nauki, że niema nic głupszego ponad zdanie tłumu, niema nic idjotyczniejszego ponad zdanie większości.

* * *

Oto kilka zapisek „Z dnia na dzień" Jankowskiego. Oto kawałek wstępu z tej książki.

Najuprzejmiej proszę wyobrazić sobie przeciętnego polskiego inteligenta, przyglądającego się ruchomej panoramie wiekopomnych wydarzeń, których widownią zaczęła być Europa od epokowej daty 1 sierpnia 1914 roku... przeciętnego inteligenta wystawionego na istny grad wrażeń... porwanego w zawieruchę nastrojów, prądów ideowych, konjunktur, przeczuwań i przypuszczeń. Stoi on bynajmniej nie w głównem ognisku wypadków; oraz i nie w samej kuźni politycznych kolejnych dogmatów Nie zajmuje żadnego „stanowiska". On tylko przebywa to w Warszawie, to w Wilnie, to na wsi.

I od czasu do czasu gra jak arfa eolska na wietrze. Na wietrze albo i na wichrze — wydarzeń. Prądy myśli i wrażeń, którym kolejno podlega jego otoczenie, mają w nim albo wyznawcę, albo tylko registratora. Jego notatki są przedewszystkiem zwierciadłem, w którem odbija się jedno po drugiem: fizjognomja dusz ludzkich.

A więc te oczy Polaka tak widziały Warszawę:

Fantastyczny zaś skłócony rytm nadawały tętnu Warszawy rozlegające się raz po razu po całem mieście wołania andrusów ulicznych: „Dodatek nadzwyczajny! Świży telegram!"

...Nie pamiętam, abym widział kiedy taki nastrój tłumu obozującego na ulicy, jak całodzienne trwanie na Krakowskiem Przedmieściu, od „Bristolu" do Św. Krzyża, w dniu 1-ym sierpnia, istnego tłumu krewnych i przyjaciół rekrutów, dla których jednym z „punktów zbornych" był dziedziniec Uniwersytetu.

Zawalone oba chodniki; rozgrywają się — wyrażając się stylem reporterów — „rozdzierające sceny", a spokój, nawet porządek niezamącony najlżejszemi ekscesami! Nie dość na tem. Rodziny chrześcijańskie i żydowskie dosłownie bratają się — w atmosferze wspólnej niedoli. Baba nasza dopomaga żydówce docisnąć się do „swego". Żydówka — widziałem na własne oczy — karmi bobem z własnego koszyka omdlewające z czczości dziecko jakiejś pani Maciejowej lub Jędrzejowej. Jeszcze na tem niedość. Przed samym Uniwersytetem, gdzie był tłok najgęściejszy, utrzymywało porządek sześciu konnych żandarmów, ułatwiając przejazd środkiem ulicy tramwajom, dorożkom i automobilom. Stałem w tłumie, patrzałem i — przecierałem oczy. W rozgarnianiu tłumu przez owych konnych żandarmów było coś wręcz niezrozumiale delikatnego: ręką, głosem... prosili rozstąpić się lub cofnąć; perswadowali; nie wahali się użyć wyrażenia: serdecznie, patrjarchalnie miłościwego; żadnego tak dobrze nam znanego fukania, traktowania, albo i płazowania. Uważnie, wolniutko żandarm toczy koniem przed powstrzymywanym, pchającym się w ulicę tłumem i półgłosem woła: „Na bok, panowie, na bok!"...

I to ludzkie, a szlachetne, żandarmowe „na bok", a nie lżące jakieś kopnięcie urzędowe, przyznam się, że takiem targnęło mi duszę wzruszeniem, jak żaden moment z dni, o których mowa.

I kiedym tak stał na Krakowskiem Przedmieściu w słońcu cudnie pogodnego, ciepłego dnia, wydało mi się nagle, że ten rosyjski żandarm, niemal serdeczny, i ten warszawski tłum, nie mający dla niego nawet odruchu zniecierpliwienia — ot — chcą rozstać się ze sobą w zgodzie. Bywało różnie... ale nastała wielka, ciężka a uroczysta chwila. Dla nas i dla was. Rozstańmy się tedy po Bożemu, w zgodzie: wy odchodzący i my zostający!.

* * *

Wrażenie dziwnego jakiegoś, a sans phrases, w milczeniu rozstawania się potęgowało wywożenie z Warszawy — dokąd? nie wiadomo — całych instytucyj rządowych, bez których nie wyobrażały sobie Warszawy całe już pokolenia.

— Dwanaście platform stoi przed Generalnym Sztabem na Placu Saskim. Wszystko pakują, wszystko wywożą!..

— Meble Klubu Oficerskiego wywożą!

— Instytut Maryjski!

— Sąd Okręgowy przewożą do Smoleńska!

— Kazano pakować w skrzynie... archiwum teatralne!

Oto krzyżujące się wiadomości, przyjmowane z niedowierzaniem, potem z osłupieniem.

— Co się dzieje? Czy Warszawa ma być „ewakuowana"? Dlaczego? A to nas szwaby zajmą? Co?

— Strategiczny, widać, manewr.

—Taktyczny!

Wieść o wywiezieniu wszystkiej gotówki, znajdującej się w oddziale Banku Państwa na Bielańskiej, uderzyła w miasto jak piorun.

Wskutek zamknięcia przez filję Banku Państwa dyskonta weksli, większa część banków warszawskich zawiesiła wszystkie tranzakcje kredytowe. Banki te, oraz towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe przestały wypłacać wkłady i oszczędności. Wielu fabrykantów, przemysłowców i kupców znalazło się w położeniu wręcz krytycznem, nie mając z czego uskutecznić wypłat robotnikom. Warszawę nowy strach obleciał.

— Robotnicy niezapłaceni, wściekli, głodni, takie urządzą rozruchy, o jakich pojęcia nie mamy!

— Przepadną wszystkie sumy ulokowane nietylko w „drobnych" banczkach, ale i w takich instytucjach, jak sam Bank Handlowy!

Uspakajano panikę wiadomościami, że do oddziału Banku Państwa gotówka będzie wrócona i że Bank rozpocznie „lada dzień" operacje swoje i, że, co za tem idzie, banki nasze wrócą do normalnego funkcjonowania.

Minął czwartek, piątek, minęła sobota. Ludzie wystawali godzinami przed zamkniętemi podwojami banków, czekając na — sprawdzenie się optymistycznych pogłosek.

Czekali nadaremnie. Zaniepokojenie rosło. W niedzielę, 2-go sierpnia, stał się w mieście taki brak drobnej monety, że nie wydawano lekarstw z apteki, jeśli zgłaszający się po nie nie mógł uiścić należności — jak obszył. Nigdzie nie wydawano „reszty" z banknotów; tu i ówdzie nie przyjmowano banknotów wcale. A któż miał zapas niewyczerpany — srebra i miedzi? Stałym swoim klientom kupcy wydawali towar na kredyt. Spekulanci żądali i brali do pięciu rubli za rozmienienie sturublówki.

Podniecenie w mieście wzmagało się.

Trudno. Są wspominki, przy których naprawdę rozumie się I-szą Brygadę:

Nie chcemy już od was uznania
ni waszych serc, ni waszych łez!
. . . . . .

„Kurjer Litewski" przed 20 laty

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy nad całą Europą zapłonęły łuny pożarów Wielkiej Wojny.

Pierwszego sierpnia przed dwudziestu laty.

Otwieramy wielki komplet rocznika „Kurjera Litewskiego" na grzbiecie którego widnieje cyfra roku 1914.

Czytamy:

Wilno, niedziela 20 lipca (2 sierpnia) 1914 roku.

A tuż pod tytułem „Kurjer Litewski" Nr. 158 przez cztery szpalty wielkiemi czcionkami:

WOJNA ROSJI I NIEMIEC

PETERSBURG (P). Ambasador niemiecki w Petersburgu wręczył rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych w imieniu swego rządu wypowiedzenie wojny Rosji.

Na środku kolumny (strony pierwszej) czytamy podkreśloną wersalikami jednoszpaltową wiadomość, a raczej ogłoszenie urzędowe:

STAN WOJENNY W WILNIE

Gubernator wileński obwieścił ogłoszeniami rozlepianemi na rogu ulic, że od daty wczorajszej gubernja Wileńska postawiona została na stopie wojennej.

A dalej kilka depesz z dnia ubiegłego (dnia 1 sierpnia 1934 r.) krótkich lakonicznych, a jakże wiele mówiących. Każdą z tych depesz omówi później historja, tomami analiz historycznych.

WYMIANA DEPESZ

Agencja Wolfa rozesłała pismom następujące urzędowe zawiadomienie:

Wiadomość, że cesarz Wilhelm II otrzymał z Petersburga telegram, znalazła potwierdzenie z dodaniem, iż Cesarz Wilhelm, również wysłał telegram do Petersburga. Telegramy te minęły się w drodze.

I następna depesza:

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Wczoraj rano do Petershofu udali się wszyscy członkowie Rady Ministrów z Goremykinem na czele. W Petershofie o godz. 11-tej rano rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu przypisują decydujące znaczenie.

Obradowano w Peterhofie nad fakt tem dokonanym. Wojna była nieuniknioną. W tej samej chwili oficjalne jej wypowiedzenie wręczał w Petersburgu ambasador niemiecki.

Na stronie drugiej pisma, poświęconej zazwyczaj korespondencji z kraju, obszernemu omawianiu wydarzeń politycznych dalekich i stronie poświęconej kronice krajowej, znajdujemy w dniu tym tylko, krótkie urywane depesze, gwałtowne jak uderzenia serca w podnieceniu.

POSPIESZNY WYJAZD.

W ostatnich dniach w Petersburgu daje się zauważyć tłumny wyjazd poddanych niemieckich i austrjackich. Pośpiesznie likwidują swe interesy i odnajmują mieszkania. W jednym tylko rejonie Wasilewskim zaregestrowano 37 wypadków pośpiesznych wyjazdów poddanych niemieckich zagranicę.

Z Petersburga i Moskwy z centrów przemysłowych i kolonji wiejskich z guberuji Orelskiej i Ukrainy... tłumnie wyjeżdżali ludzie do wczoraj jeszcze z całą serdecznością i gościnnością podejmowani „inostrancy" i ludzie bardzo modni po salonach... dziś jako wrogowie, tracąc i gubiąc swe mienie. Przed ambasadami i konsulatami ich państw demonstrował patrjotyczny tłum złorzeczący nieprzyjacielom, a obnoszący ikony i portrety cesarza.

Ale nietylko Rosja płonęła już wtedy.

Na wapienne zbocza Renu padła w dniu tym łuna pożogi na wschodzie i rozpaliła płomień, którego nie nie zdołały ugasić przez lat cztery strumienie krwi i łez.

Następna depesza brzmi:

Z NANCY donoszą o wielkim ruchu wojsk niemieckich. Pewna liczba zapasowych zawezwana została z anektowanych terenów zagłębia Renu. Na tem terytorjum rozpoczęła się rekwizycja. Wojska niemieckie ochraniają linje komunikacyjne. Ogłoszono zakaz przechodzenia mieszkańców do Francji.

PARYŻ. We czwartek po południu ogłoszona została we Francji mobilizacja, co wywołało w Paryżu podniecenie. W Paryżu i innych miastach banki i kasy oszczędności w oblężeniu. Produkty spożywcze podrożały niezmiernie. „Soir" donosi, że Francja skonsygnowała masy wojsk na granicy francusko - belgijskiej.

I druga depesza. Depesza nie pozostawiająca już złudzeń, co do pożaru na całym organizmie starego świata od Verdun do Berezyny :

PARYŻ (P.). Agencja Havasa otrzymała od swoich informatorów następujące wiadomości: Kryzys otwarty przez wręczenie ultimatum austrjackiego — Serbji wobec stanowiska Niemiec, szybko przybrał bardzo ostry charakter. Odebrano wiadomości, że od 12 (25) lipca do 17 (30) Niemcy uzbroili swe fortece, skoncentrowano od Tionville i Metzu kilka korpusów armji, że jej przednie oddziały już dotykają bezpośrednio granicy francuskiej. Wzdłuż granicy chodzą patrole. Kilku kawalerzystów przedostało się nawet na terytorjum francuskie. Komunikują, że korespondencja telegraficzna i telefoniczna na granicy przerwana. Koleje żelazne na terytorjum niemieckiem są zniszczone. Na linjach poustawiane są mitraljezy. W chwili obecnej regularna komunikacja między Niemcami a Francją wciąż jest przerwana.

Jeszcze depesz kilka: Anglja zawezwała swe krążowniki na morzach pływające do pobrania węgla i natychmiastowego powrotu do baz ojczystych, nad Lubiańcem ukazał się Zeppelin...

Świat płonął!

Echa wystrzałów Sarajewskich zbudziły hydry wojny.

Jeźdźcy Apokalipsy pogalopowali od Vogezów po Alpy i od Alp po Ural.

ef.

KRONIKA WYPADKÓW 1914

LIPIEC — SIERPIEŃ

2 LIPCA: Ambasador niemiecki w Wiedniu oświadcza Franciszkowi Józefowi, że jego cesarz „poprze każdą stanowczą decyzję Austrji".

20 LIPCA: Poincare przyjeżdża do Petersburga i zapewnia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa o lojalności Francji wobec swojego sprzymierzeńca.

23 LIPCA: Austro - Węgry wysyłają ultimatum do Serbji.

28 LIPCA: Austro - Węgry uznają, że odpowiedź na ultimatum jest niewystarczająca i wypowiadają wojnę Serbji.

29 LIPCA, 30 LIPCA: We wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Europy odbywają się wiece protestacyjne i demonstracje proletarjatu przeciwko wojnie.

31 LIPCA: Zamordowanie Jauresa w Paryżu. Ogłoszenie mobilizacji w Rosji, Niemcy wysyłają do Rosji ultimatum z żądaniem odwołania mobilizacji w ciągu 12 godzin. Powszechna mobilizacja w Austro - Węgrzech.

1 SIERPNIA: Niemcy wypowiadają wojnę Rosji. Mobilizacja we Francji.

2 SIERPNIA: Ultimatum Niemiec do Belgji.

3 SIERPNIA: Niemcy wypowiadają wojnę Francji. Narada frakcji socjalistycznej parlamentu niemieckiego nad przedłożeniami kredytowemi. S. D. niemiecka opowiada się za wojną. Karol Liebknecht wbrew partji głosuje przeciwko kredytom.

4 SIERPNIA: Anglja — w obronie neutralności Belgji — wypowiada wojnę Niemcom.

POGRZEB KANCLERZA DOLLFUSSA W WIEDNIU

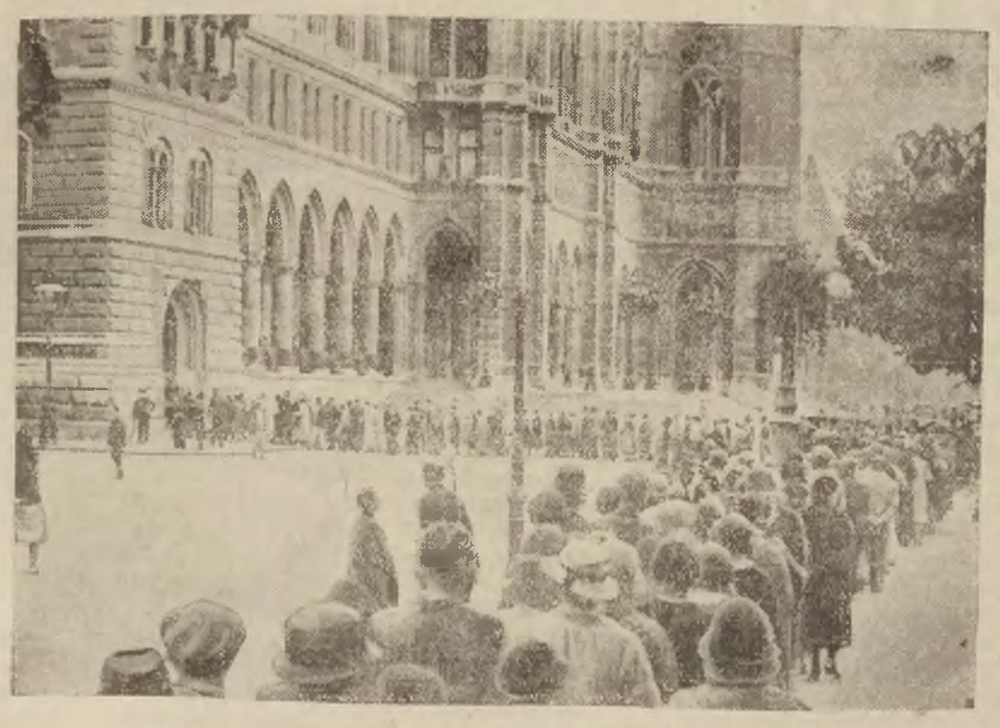

Całe miasto żegna Dollfussa.

Katafalk ze zwłokami dra Dollfussa, w ratuszu wiedeńskim.

Mordercy kanclerza Dollfussa zostali straceni

DALSZE ZEZNANIA MORDERCÓW.

WIEDEŃ, PAT. Po ponownem otwarciu rozprawy nastąpiło przesłuchanie oskarżonego Planetty, który zaprzeczył jakoby rozmyślnie strzelał do kanclerza Dollfussa. Oskarżony odpowiada, że po oddaniu strzałów zapytał kanclerza czy został trafiony, kanclerz odpowiedział, że nie wie. Planetta zawołał, żeby wstał, na to odpowiedział, że nie może. Planetta dopiero wtedy zauważył krew, poczem wyszedł z pokoju i zarządził opatrunek dla kanclerza. W końcu oskarżony oświadczył, że uważa to co się stało za błąd i żałuje, że zabił kanclerza Dollfussa.

W dalszym ciągu został przesłuchany drugi oskarżony Holzweber, który oświadczył, że poczuwa się do winy o tyle, że wtargnął do urzędu kanclerskiego. Nie popełnił żadnego gwałtu, powiedziano mu, że rząd już został utworzony pod kierownictwem Rintelena. Oskarżony podaje, że min. Fey wiedział, przeprowadzając rokowania z terorystami, że kanclerz Dollfuss jest ranny, gdyż o godz. 14,30 telefonował do ministerstwa spraw wojskowych, że Dollfuss jest umierający. Min. Fey oświadczył wtedy, że życzeniem kanclerza jest, aby sprawy załatwiono w drodze pokojowej. Min. Fey dał słowo żołnierskie, że wolny odmarsz będzie napastnikom przyznany.

KTO DAWAŁ SŁOWO HONORU.

Następnie wśród wielkiego naprężenia przesłuchany został min. Fey, który przedstawił zajście z dnia 25-go lipca. „Musieliśmy wszyscy siedzieć spokojnie z obawy przed atakami terorystów. Przyrzeczenia nie dałem, lecz inni z zewnątrz. Jestem jednak zdania, skoro przyrzeczenie zostało dane, powinno być dotrzymane". Na pytanie obrońców czy dał słowo, że powstańcy będą wypuszczeni wolno, przewodniczący do odpowiedzi nie dopuścił.

Minister Fey oświadczył wówczas: „Nie mam żadnego powodu nie odpowiadać na to pytanie. W sprawie tej umowy nie dałem ani jednego słowa żołnierskiego, ani nie przyjmowałem żadnych zobowiązań, gdyż umowa została zawarta między min. Neustaedter - Stuermer'em a powstańcami, występowałem jedynie jako pośrednik. Oskarżeni, względnie inni przywódcy zapytywali mnie, czy mogą być pewni, że umowa będzie dotrzymana. Na to odpowiedziałem, że mojem zdaniem mogą być pewni. Oświadczam jeszcze raz, że osobistych przyrzeczeń nie dawałem, ponieważ dawać nie mogłem.

Po ministrze Fey zeznawali jako świadkowie min. Karwinsky i min. Neustaedter - Stuermer. Obaj zeznawali, że umowa, którą zawierali z powstańcami, zawierała postanowienia, iż będzie nieważna, o ile któryś z członków rządu będzie zabity.

O godz. 1,15 w nocy oświadczyli obaj obrońcy, że z powodu przemęczenia, nie mogą brać udziału w dalszej rozprawie.

Przewodniczący wobec tego odroczył rozprawę do godz. 9-tej rano.

CO MÓWIĄ RZECZOZNAWCY.

W dalszym ciągu rozprawy o zamach w pałacu kanclerskim po przesłuchaniu świadków, wydali orzeczenie rzeczoznawcy rusznikarze i lekarze. Docent Szekej oświadczył, że gdyby udało się zatamować krew z płynącej rany kanclerza, można mu było tylko na krótki czas przedłużyć życie.

Obrońcy postawili wniosek, aby ze względu na przerzeczenie dane spiskowcom, zostali oni uwolnieni.

Trybunał wniosek odrzucił.

WYROK

O godz. 1.35 wydał sąd wojskowy wyrok skazujący obu oskarżonych na śmierć przez powieszenie. Prezydent związkowy nie skorzystał ze swego prawa łaski.

POWIESZENIE

Obaj zasądzeni Planetta i Holzweber zostali straceni o godz. 16.35.

Pierwszy został powieszony Holzweber, drugi Planetta. Skazańcy w ostatniej chwili zachowywali się spokojnie. Przed śmiercią obaj wznieśli okrzyk „Heil Hitler".

Jeszcze na rozprawie Planetta oświadczył, że nie jest tchórzliwym mordercą i że nie miał istotnie zamiaru zabijania kanclerza Dollfussa. Jako człowiek ubolewa nad swoim czynem i prosi małżonkę kanclerza o przebaczenie.

Holzweber oświadczył, że nie przypuszczał, że dojdzie do rozlewu krwi. Spodziewał się, że za zamachowcami przybędzie do urzędu kanclerskiego von Rintelen. Działał z miłości do ojczyzny.

Naoczni świadkowie egzekucji morderców ś. p. kanclerza Dollfussa opowiadają, że skazańcom pozwolono pożegnać z żonami, poczem przyjęli oni pociechę religijną, każdy od duchownego swego wyznania. Planetta był katolikiem a Holzweber protestantem. Pierwszy zawisł Holzweber. — Śmierć nastąpiła po 12 minutach.

—«§»—

Wyrok na pozostałych oskarżonych

BERLIN, PAT. Wedle doniesień z Wiednia wyroki na pozostałych oskarżonych o zamach na urząd kanclerski zapadną dopiero w przyszłym tygodniu. Dzisiejszy wyrok nie stoi narazie w żadnym związku z oświadczeniem o przyczynach oraz o bezpośrednich wypadkach buntu. Wydany w dniu dzisiejszym wyrok, dotyczy jedynie 2-ch oskarżonych o morderstwo kanclerza Dollfussa.

W CAŁEJ AUSTRJI PANUJE SPOKÓJ

WIEDEŃ. PAT. Nadzwyczajna rada ministrów, która obradowała pod przewodnictwem kanclerza Schuschnigga, wysłuchała sprawozdania sekretarza stanu do spraw obrony i bezpieczeństwa publicznego, stwierdzając że w całej Austrji panuje zupełny spokój.

Następnie rada ministrów uchwaliła ustawę, wedle której uczestnicy zamachu będą internowani w obozach koncentracyjnych z robotami przymusowemi.

Dalej rada ministrów uchwaliła powierzyć generalnemu prokuratorowi prowadzenie specjalnych dochodzeń w sprawie zajść 25 lipca w Wiedniu, celem ogłoszenia rezultatów dochodzeń.

TESTAMENT POLITYCZNY DOLLFUSSA

PARYŻ. PAT. „L'Intrasigeant" donosi z Wiednia, że znaleziono testament polityczny kanclerza Dollfussa. W dokumencie tym, wielkiego znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Austrji, — kanclerz wskazuje swoich następców na wypadek swojej śmierci, mianowicie przewiduje jako przywódcę politycznego Austrji Schuschnigga a jako przywódcę wojskowego ks. Starhemberga.

OSTATNI SZANIEC HITLEROWCÓW AUSTRJACKICH

WIEDEŃ, PAT. Ostatnie gniazdo narodowo - socjalistyczne w Karyntji zostało wczoraj przez wojsko i Heimwehrę rozbite. Mianowicie w pobliżu Lavamund nad granicą jugosłowiańską, na górze Rabenstein, usypał szańce oddział narodowo - socjalistyczny, złożony z 300 ludzi. Wojsko tu nie mogło uczynić użytku z broni palnej z obawy, że pociski trafiałby mogły jugosłowiańskich strażników celnych i żołnierzy jugosłowiańskich, stojących nad granicą. Musiano wtedy przeprowadzić rokowania dyplomatyczne z Białogrodem, by skłonić władze jugosłowiańskie do czasowego wycofania żołnierzy z nad granicy. „Neue Freie Presse" podkreśla, że ludność po stronie jugosłowiańskiej sympatyzowała z powstańcami i dostarczała im żywność. Powstańcy, osaczeni ze wszystkich stron, zdecydowali się przejść granicę jugosłowiańską i złożyć broń.

ARESZTOWANIE KOMUNIST. I SOCJAL. - DEMOKRATÓW

WIEDEŃ. PAT. Z kół socjal - demokratycznych donoszą, że były kanclerz Renner został aresztowany przez Heimwehrę. W ostatnich dniach policja aresztowała około 3 tys. socjal - demokratów i komunistów. Do obozu koncentracyjnego wysłano 400 socjal - demokratów.

PRZESUNIĘCIA W POLICJI.

WIEDEŃ, PAT. Dyrektor policji Steiheuzen i komisarz Golzman zostali usunięci ze swych dotychczasowych stanowisk. Pozostają oni w dalszym ciągu w areszcie. Władze przełożone zarzucają im tolerowanie propagandy narodowo - socjalistycznej w korpusie policyjnym. Z Gratzu donoszą, że wszyscy nauczycielowie, którzy brali w ruchach powstańczych w Styrji udział, zostali wydaleni z Austrji.

WYKRYCIE MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH

WIEDEŃ, PAT. W pewnym garażu, znajdującym się w 5-ej dzielnicy wiedeńskiej znaleziono 60 kg. materjałów wybuchowych. W Arlkowen, w Górnej Austrji, znaleziono 5 skrzyń zawierających przeszło 70 klg. różnych substancyj wybuchowych.

URZĘDNICY - HITLEROWCY

WIEDEŃ, PAT. „Reichpost" donosi, że ze 130 urzędników urz. konclerskiego, aresztowanych przez spiskowców, około 20 podniosło ręce z okrzykiem „Heil Hitler", kiedy przywódca spiskowców doniósł, że Rintelen objął urzędowanie i że za pół godziny zjawi się w urzędzie kanclerskim. Dziennik przytaczając to doniesienie domaga się listy owych urzędników.

ECHA NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

BERLIN, PAT. Giełda berlińska stoi pod znakiem wypadków wiedeńskich. Mimo odprężenia sytuacji politycznej nie może być mowy o całkowitem wyjaśnieniu położenia, co też wpływa na usposobienie kulisy giełdowej. Nawet porozumienie gospodarcze niemiecko - francuskie nie potrafiło zmienić na korzystniejsze kształtowanie się kursów giełdowych. Chociaż część akcji wykazała poprawę, większość uległa dalszej, chociaż nie bardzo znacznej obniżce.

Niemcy dokonały zamachu w Austrji?

Wiedeńskie sensacje o tajemniczym dokumencie

WIEDEŃ. PAT. Komisarz generalny płk. Adam ogłosił przez radjo wiedeńskie dokument, który dowodzi, że ostatni zamach stanu w Wiedniu został przygotowany ze strony niemieckiej.

Dokument ów znaleziono u pewnej osoby w pogranicznej miejscowości Kollerschlag. Dokument był szyfrowany, zdołano go jednak odszyfrować i ustalić tekst. W dokumencie tym powiedziane jest, że w razie ustąpienia lub usunięcia kanclerza Dollfussa organizacje narodowo socjalistyczne, po otrzymaniu hasła „Sommerfest", mają rozpocząć intensywną propagandę i obsadzić budynki rządowe. Gdy władze będą stawiały opór, wówczas ma się rozpocząć zbrojna akcja, przedewszystkiem w krajach związkowych a następnie w samym Wiedniu. Organizacje narodowo - socjalistyczne mają wyzyskać okres, kiedy władze wykonawcze, po usunięciu kanclerza, nie będą jescze wiedziały, po czyjej stanąć stronie.

Szyfrowany dokument zapowiada ogłoszenie amnestji dla wszystkich.— Legjon austrjacki w Bawarji ma być wysłany natychmiast do Wiednia Wszyscy jeńcy mają być uwolnieni. Wobec socjal - demokratów ma być zachowana neutralność, jeżeli ci zachowają się spokojnie. Dokument ów wspomniana osoba miała przewieźć do Wiednia i nadać na główną pocztę. Otrzymała owa osoba za to 530 szylingów. Komisarz Adam przedstawiwszy ten dokument stwierdził, że dowodzi on niezbicie, że zamach wiedeński był zgóry przygotowany — przez oficjalne czynniki niemieckie.

Niemcy o polskiej polityce bałtyckiej

BERLIN, PAT. Dzienniki niemieckie ogłaszają artykuły, komentujące podróż ministra spraw zagranicznych Becka do Tallina i Rygi. Artykuły w tej sprawie ukazały się w „Voelkischer Beobachter" i „Boersen Zeitung" oraz „Berliner Tageblatt" i „Essener National - Zeitung". Wszystkie artykuły stwierdzają sukces polskiej polityki bałtyckiej, podkreślając na tle doniesień z Tallina i Rygi zbieżność poglądów w sprawie polityki zagranicznej między Polską, Estonją i Łotwą. Jednocześnie pisma zajmują, tak jak poprzednio, stanowisko nieprzychylne w sprawie projektu paktu wzajemnej pomocy.

Zjazd wojewodów

z terenów powodziowych

WARSZAWA. PAT. Dnia 31 lipca pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndrama Kościałkowskiego odbył się zjazd wojewodów z terenów dotkniętych powodzią. celem ustalenia rozmiarów klęski.

W konferencji wzięli ponadto udział minister opieki społecznej Paciorkowski, przewodniczący ogólno - polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi Hubicki i podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej Piestrzyński.

PRZYLOT LOTNIKÓW SOWIECKICH

W sobotę dnia 28 lipca o godz. 16 wylądowała na lotnisku na Okęciu pod Warszawą eskadra samolotów sowieckich. Na zdjęciu widzimy jeden z tych samolotów — olbrzymi czterosilnikowy jednopłatowiec, niżej zaś grupę lotników sowieckich z zastępcą szefa sztabu głównego armji czerwonej Mieżeninowem i szefem sztabu lotnictwa Anweltem na czele. — Lotnikom towarzyszy ambasador Z. S. R. R. Dawtjan.

Japońska obrona przeciwlotniczo-gazowa

Władze japońskie coraz bardziej starają się przygotować jak najszersze kręgi ludności do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Na zdjęciu widzimy japońskie telefonistki urzędujące w maskach przeciwgazowych, podczas próbnego ataku.

KRONIKA PIŃSKA

TŁUMY PIŃCZUKÓW NA ODPUŚCIE W HORODYSZCZU

Tegoroczny odpust w Horodyszczu, mimo niepewnej pogody, ściągnął tłumy wiernych nawet z odległych stosunkowo okolic. Sam zaś Pińsk, dorocznym zwyczajem, gremjalny wziął udział w uroczystościach — pomiędzy Pińskiem a Horodyszczem kursowały cztery parostatki, zwożąc wiernych. W chwili rozpoczęcia nabożeństwa, wspaniały kościół pod wezwaniem św. Anny, niegdyś o. o. Benedyktynów, był literalnie zapełniony po brzegi, co się w kościele nie zmieściło, zgromadziło się na obszernym kościelnym dziedzińcu. Pozatem uświetniając owe uroczystości przybyli biskupi pińscy J. E. ks. Bukraba i J. E. ks. Niemira w towarzystwie kanclerza kurji ks. kanonika Kiełbassy, oraz ks. szambelana Chwiećki, których witał u progu świątyni ks. prałat Józef Zelbo, proboszcz parafji.

Mszę św. celebrował osobiście J. E. biskup Bukraba, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił J. E. ks. biskup Niemira.

Po nabożeństwie wszyscy dostojnicy kościoła zwiedzili dom turystyczny, wyrażając się o nim pochlebnie.

ZIEMIANIE NA POWODZIAN

Ziemianie powiatu pińskiego, stolińskiego i łunińieckiego uchwalili opodatkować się na rzecz powodzian w wysokości następującej: — z użytków rolnych 2 klg. zboża z hektara, lub ekwiwalent w ziemniakach, sianie, drzewie; z łąk błotnistych i lasu — 1 klg. zboża z ha. Z tej ilości przeznacza się 20 proc dla ziemian dotkniętych klęską powodzi. Pozatem postanowiono brać inwentarz żywy powodzian na przekarmienie w okresie jesiennym i zimowym. — Ponadto na odbytem w ub. niedzielę w Pińsku zjeździe ziemiaństwa, zebrano doraźnie 100 zł. ,którą to sumę przekazano na ręce przewodniczącego Komitetu Powiatowego Pomocy Ofiarom Powodzi p. Starosty Bołdoka.

WZMOŻENIE TURYSTYKI NA POLESIU W MIESIĄCU LIPCU

Czar i egzotyka krainy wód Polesia, ściągnęły w miesiącu lipcu wielką ilość wycieczek i setki pojedyńczych turystów. Miesiąc lipiec pod tym względem okazał się rekordowym.

W domu turystycznym w Horodyszczu w przeciągu tego miesiąca zanotowano 2 wycieczki nauczycieli szkół powszechnych z Górnego Śląska w liczbie 140 osób, które przybyły drogą wodną. Jedna wycieczka nauczycieli zorganizowana przez Kuratorjum O. S. Poleskiego, 30 osobowa wycieczka nauczycieli z Krakowa.

Jak widzimy z powyższego Polesie wzbudziło szczególne zainteresowanie wśród sfer nauczycielskich co niewątpliwie przyczyni się do wzbudzenia większego zainteresowania się wśród młodzieży w naszym kraju.

Ponadto w Horodyszczu bawiła wycieczka leśników z Cieszyna, dążąca szlakiem wodnym przez Polesie do Gdyni, kilka wycieczek harcerskich z Warszawy i Poznania, wycieczka 8 kajakowców z Akademickiego Związku Sportowego z Krakowa, między któremi znajdowało się kilka obywatelek Wielkiej Brytanji.

Oprócz tego, bawiła tutaj wycieczka urzędników ministerjalnych z Warszawy. Wśród sfer dziennikarskich Polesie wzbudziło również duże zainteresowanie. Mianowicie, oprócz pojedyńczych dziennikarzy, bawiły 2 wycieczki kajakowe z Wilna i Warszawy.

Oprócz wycieczek i turystów odwiedzających Polesie drogą wodną w miesiącu lipcu zwiedziło Pińsk i Horodyszcze paręset turystów z różnych stron Polski, z Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania, Torunia, Krakowa, Lwowa, Krzemieńca, Pszczyny z Górnego Śląska, z Podhala Pomorza i wielu innych okolic i miast.

WYPADKI

— **Ucieczka więźnia.** Z podwórza więziennego przy Sądzie Grodzkim w Stolinie zbiegł więzień Roman Wernicz, mieszkaniec osady Płotnica, odbywający karę 1 rok więzienia za kradzież. Pościg zarządzono.

— **Piorun zabił.** W czasie przeciągającej burzy nad gminą łachowską, od uderzenia pioruna została zabita Tatjana Iwaszkiewicz z chutoru Teresin, która pasła owce w polu.

— **Utonął w Prypeci.** Mieszkaniec wsi Kaczanowicze, pow. pińskiego, przejeżdżając łódką wraz z dwoma innemi przez rzekę Prypeć, przez nieostrożność wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

— **Skutki lekkomyślnej zabawy.** Kilku pastuchów z chutoru Mokre, pow. prużańskiego, korzystając, że w stojącym na wzgórzu wiatraku nikogo nie było zaczęli nakręcać windę wiatraka. Zabawa skończyła się tragicznie, bowiem puszczona winda spadła na głowę Aleksandra Buszuka, lat 10, który doznał pęknięcia czaszki. Nieprzytomnego Buszuka przewieziono do szpitala powiatowego w Prużanie. Stan jego jest b. ciężki.

—«o»—

TELEGRAMY

AMBASADOR WYSOCKI U MUSSOLINIEGO

RZYM. PAT. Premjer Mussolini przyjął ambasadora Wysockiego, — który w imieniu rządu polskiego oraz komitetu pomocy dla powodzian, podziękował za hojny dar złożony na rzecz powodzian w Polsce.

LOTNICY SOWIECCY W POLSCE.

WARSZAWA, PAT. Dziś rano lotnicy sowieccy wystartowali do Dęblina, gdzie zwiedzili centrum wyszkolenia lotniczego. Powrót lotników do Warszawy nastąpi dziś o godz. 16-tej.

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA. PAT. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia na terenie całego państwa, wynosi na dzień 28 lipca r. b. 296.021 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.052 osoby.

SAMOBÓJSTWO KSIĘDZA.

POZNAŃ, PAT. Przed miesiącem we wsi Radlin, w pow. jarocinskim, na torze kolejowym znaleziono zwłoki miejscowego proboszcza, księdza Pieprzyckiego. Początkowo przypuszczano, że był to tragiczny wypadek, spowodowany głuchotą księdza. Obecnie jednak śledztwo ustaliło, że ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym. Ksiądz Pieprzycki cierpiał w ostatnich czasach na silny rozstrój nerwowy i pod wpływem tego rzucił się pod pociąg.

KRÓL BELGIJSKI POLECIAŁ DO SZWECJI.

BRUKSELA, PAT. Król belgijski wraz z małżonką udał się dziś samolotem w podróż do Szwecji.

DOKTÓR ORŁOW DOKONAŁ OPERACJI SERCA

MOSKWA. PAT. Do kliniki we Włodzimierzu przywieziono rannego człowieka. Rana zadana była przed pół godziną nożem w serce. Stan był beznadziejny. Doktór Orłow dokonał jednak operacji zeszycia serca jedwabną nitką. Operacja się udała. Chory powraca do zdrowia. Serce funkcjonuje dobrze.

KATASTROFA W KOPALNI.

PARYŻ, PAT. „Echo de Paris" donosi z Metzu, że w kopalni rudy żelaznej w Angervillers obsuwająca się ściana podziemnej galerji zasypała 4 górników, między którymi było 3 Polaków. Jednego górnika wydobyto i ten zmarł w szpitalu, a pozostałych jeszcze nie odkopano.

KRYZYS GABINETU WE FRANCJI.

Przywódca radykalnych socjalistów, minister Herriot, z którego ustąpieniem liczą się w związku z wystąpieniem Tardieu.

DWIE ZMIANY PRACOWNIKÓW W ZAKŁADACH PRACUJĄCYCH 16 GODZIN.

WILNO. Inspektor pracy na m. Wilno przypomina, że w myśl przepisów ustawy o czasie pracy wszelkiego rodzaju jadłodajnie, jako to: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie, herbaciarnie, piwiarnie, owocarnie i t. p. zakłady ze spożyciem na miejscu, czynne zazwyczaj w ciągu conajmniej 16 godzin na dobę, o ile zatrudniają pracowników najemnych, winny obowiązkowo posiadać dwie zmiany pracowników, których rozkład pracy musi być ujawniony w obwieszczeniu wewnętrznem, poświadczonem za zgodność z obowiązującemi przepisami przez inspektora pracy i wywieszonem w lokalu na widocznem miejscu. Rozkład ten powinien zapewniać każdemu z pracowników jeden dzień wolny w tygodniu

Niestosowanie się do powyższych przepisów pociągnie za sobą kary: grzywny od 200 do 1.000 złotych lub bezwzględnego aresztu na czas do 3 miesięcy, nakładane przez inspektora pracy w drodze administracyjnej.

KONFERENCJA POLSKO - ŁOTEWSKA.

WILNO. Z Turmont donoszą, iż w rejonie Brasławia odbyła się polsko - łotewska konferencja graniczna, poświęcona sprawie uregulowania połowu ryb na rzekach granicznych i jeziorach. W wyniku konferencji kwestje sporne zostały pomyślnie załatwione przez strony polskie i łotewskie.

WYJAZD DELEGACJI PRZEMYSŁOWO - ROLNICZEJ DO ŁOTWY.

WILNO. W pierwszych dniach sierpnia r. b. do Łotwy wyjeżdża delegacja z Izby Przemysłowo -Handlowej i Izby Rolniczej celem nawiązania kontaktu handlowego i rolnego z przemysłowcami i rolnikami Łotwy.

WILNO ZABIEGA O POŻYCZKĘ.

WILNO. Zarząd miasta czyni starania u władz centralnych w kierunku uzyskania pożyczki w wysokości 400 tys. zł. na przeprowadzenie inwestycyj miejskich oraz dokończenie budowy Ośrodka Zdrowia w Wilnie.

Jak się dowiadujemy sprawa ta zostanie niebawem załatwiona.

WYKOPALISKA NA TERENIE BRASŁAWSZCZYZNY.

WILNO. Na terenie pow. brasławskiego odkopano ostatnio kilka kurhanów, w których znaleziono mnóstwo cennych przedmiotów historycznych wraz ze starożytnemi monetami.

Na miejscu odkopalisk bawi komisja archeologiczna.

———»«»«o»«»«———

Nowe-Święciany.

Przez kilka ostatnich lat Ochotnicza Straż Pożarna była organizacją w stanie kompletnej dezorganizacji i terenem załatwiania osobistych ambicyjek, wskutek czego ze straży pożarnej wycofały się wszystkie jednostki wartościowe. Na ostatniem Walnem Zebraniu komendantem straży pożarnej został wybrany b. długoletni prezes i dożywotny członek p. Piotr Poniatowski, cichy i znany działacz społeczny. P. Poniatowski w parę dni po objęciu straży pożarnej energicznie przystępuje do jej reorganizacji, nie zapominając również o stronie kulturalno - oświatowej. Rozumiejąc zadania str. poż. wciąga do współpracy wszystkich chętnych do współpracy.

Jednem z pierwszych jego posunięć jest wprowadzenie sobótek. Taka sobótka odbyła się już w dniu 28. VII. r. b. Własna sala, która dotychczas miała wygląd obskurny, w przeciągu jednego dnia, przy wspólnej pracy członków Polaków i Żydów, przeobraziła się w bardzo miły, o domowym wyglądzie — salonik. P. Poniatowski przy chętnej współpracy Zarządu i Rady sztabowej, dołożył wszelkich starań, ażeby sobótka wypadła bez zarzutu, co się też i stało, i ogólne zadowolenie uczestników zabawy, było tego dowodem. P. Poniatowski w zrozumieniu olbrzymiej katastrofy powodzi w Małopolsce, mimo dużych potrzeb straży pożarnej zapowiedział i przeznaczył czysty zysk na powodzian, to też sala wypełniła się po brzegi i przy dźwiękach własnej orkiestry ochoczo bawiono się do ranka.

W czasie odbywającej się zabawy p. Poniatowski chcąc powiększyć zyski, urządził na sali doraźną zbiórkę na powodzian, która dała kwotę 22 zł. stwierdzoną wobec przedst. policji i kilku świadków. Jak dalece miejscowe społeczeństwo chętne jest przyjść z pomocą nieszczęśliwym braciom powodzianom, niech świadczy drobny fakt, że właściciel majątku Grzyby, p. W. Osiński, zamiast biletu wejściowego nadesłał na ręce p. Poniatowskiego kwotę 10 zł. Ogólny zysk w kwocie 36 zł. został w dniu dzisiejszym przekazany na conto powodzian. P. Poniatowski obejmując straż pożarną z miejsca wniósł energję i pracę, to też można być przekonanym, że mimo olbrzymich trudności a nawet czynionych trudności ze strony stałych malkontentów trudności wszystkie pokona i straż pożarna zajmie takie miejsce, jakie zajmować powinna.

Nie mogę pominąć milczeniem dzisiejszego stanowiska instruktora pow. p. Brzozowskiego, który do p. Poniatowskiego wyraził się, że „sami nie macie w straży nic, a urządzacie zabawy na powodzian.“ — Bez komentarzy.

Obserwator

Wilno na powodzian

POSIEDZENIE SEKCJI FINANSOW. WIL. WOJEW. KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI.

W dniu 30 b. m. w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym pod przewodnictwem p. dyr. Jana Brzozowskiego i przy współudziale skarbnika p. dyr. Tadeusza Miśkiewicza odbyło się posiedzenie Sekcji Finansowej Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, na którem zostało postanowione:

1) rozesłanie list ofiar do organizacyj i instytucyj;

2) rozesłanie skarbonek do urzędów i instytucyj prywatnych;

3) zaproszenie pań z rodzin: wojskowej, policyjnej i urzędniczej oraz przedstawicielek kobiecych organizacyj społecznych m. Wilna w celu zorganizowania zbiórki ulicznej i urządzenia loterji fantowej.

Pozatem na posiedzeniu ukonstytuowała się podsekcja rachunkowo - kontrolna.

Jednocześnie p. dyr. T. Miśkiewicz zreferował stan rachunku Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Ofiarom Powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym, na który z tytułu ofiar dotychczas wpłynęło zł. 2.090 gr. 38, podkreślając, że niezależnie od ofiar, które w dalszym ciągu mają wpływać na konta Nr. 15.555 w P. K. O., wpłaty można uskuteczniać również na rachunek Nr. 1354 Wileńskiego Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym, który ze swej strony będzie je podawał do wiadomości za pośrednictwem miejscowej prasy w następujących dziennikach: Kurjer Wileński, P. A. T., Słowo, Dziennik Wileński i Cajt.

* * *

Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie donosi że: Pracownicy Wileńskiego Okręgowego i Miejscowego Urzędów Miar w Wilnie postanowili:

opodatkować się na wymieniony cel na okres 3-ch miesięcy, rozpoczynając od dnia 1-go sierpnia br. w wysokości 1 proc. pobieranego uposażenia służbowego według up. łącznie z dodatkami wyrównawczym i funkcyjnym.

Pracownicy Urzędu celnego uchwalili opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1—2 proc. od poborów brutto.

* * *

— **Federacja P. Z. O. O. na rzecz głodującej Wileńszczyzny.** W związku z prowadzoną akcją niesienia pomocy na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, przekazaliśmy w dniu 26. 7. r. b. kwotę złotych 393 gr. 93 na ręce Wojewódzkiego Komitetu Pomocy głodującej ludności na Wileńszczyźnie.

Wymieniona kwota powstała z ofiar złożonych na ręce Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O. przez:

1) Federacja P. Z. O. O. w Warszawie zł. 90,—.

2) Og. Zw. Podoficerów Rez. Rz. P. Zarząd Koła w Wierzbniku zł. 73,93

3) Związek Rezerwistów Koło w Pionkach k. Radomia zł. 229,—.

Razem zł. 392,93.

* * *

— **Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Restauracyjnych** w Wilnie na zwołanem posiedzeniu w dniu 28 lipca postanowił asygnować z funduszów Stowarzyszenia sumę zł. 150 na powodzian a jednocześnie zwrócić się z gorącym apelem do swoich członków i sympatyków, aby w ciągu najbliższych dni złożyli ofiary indywidualne na specjalną listę ofiar na powodzian.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 1
Piotra Ap
Jutro
NMP. Aniel.

Wschód słońca g. 3.33

Zachód słońca g. 7.47

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 31 lipca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +11.
Opad: 14,4.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: przelotne opady.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

——»«—«o»—»«——

NABOŻEŃSTWA

— **Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Anielskiej.** We czwartek 2-go sierpnia w kość. św. Michała Arch. przypada Uroczystość Najśw. Maryi Panny Anielskiej.

Odpustu zupełnego „toties quoties“ (Porcinkuły) mogą dostąpić wszyscy wierni za każdorazowe odwiedzenie tego kościoła od południa 1-go sierpnia do północy 2-go sierpnia. Warunki: Spowiedź, Komunja św., odmówienie każdorazowo 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Maryo i 6 Chwała Ojcu na intencję Ojca Świętego. Odpust może być ofiarowany za dusze w czyśćcu cierpiące.

(Dekret św. Penitencjarji 13. I. 1930, AAS XXII, 43).

Porządek Nabożeństwa: 1 sierpnia o godz. 6 m. 30 Nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

2 sierpnia czwartek o godz. 6 m. 45 Wystawienie Przenajśw. Sakramentu (całodzienne): godz. 7 Msza św. Prymarja; godz. 9 Wotywa; godz. 10 m. 30 Suma z kazaniem; godz. 18 (6) Nieszpory z kazaniem, suplikac i litanja do WW. ŚŚ.

MIEJSKA

— **Roboty na Górze Zamkowej.** Roboty konserwatorskie na Górze Zamkowej postępują szybko naprzód. Roboty te zmierzają do odsłonięcia dolnych kondygnacyj zamku i zrekonstruowania wieży zamkowej z zachowaniem jej pierwotnego historycznego wyglądu.

— **Urlopy.** W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego naczelnik wydziału drogowego Zarządu miejskiego inż. Wątorski. W związku z tem w najbliższych dniach rozpoczyna urlop wypoczynkowy zastępca kierownika tego wydziału inż. Puński.

— **Budowa kanału nad brzegami Wilji.** Magistrat przystępuje do budowy kanału odściekowego nad brzegiem Wilji na odcinku od ul. Tiwoli do Kanonicznej. Będzie to kanał murowany, odprowadzający ścieki ze wszystkich okolicznych ulic.

— **Ruch w szpitalnictwie.** Z dniem 1 sierpnia uruchomiony zostanie oddział położniczo - ginekologiczny w szpitalu żydowskim. Jednocześnie od tego samego dnia poczynając zamknięty zostanie także oddział w szpitalu św. Jakóba. W związku z tem chorzy ze szpitala św. Jakóba przetransportowani zostaną do szpitala żydowskiego.

Zamknięcie oddziału ginekologicznego w szpitalu św. Jakóba związane jest z letnim remontem lokalu szpitala.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie informacyjne.** Dzisiaj, dnia 1 sierpnia 1934 r. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Kup. i Przem. Chrześc. w Wilnie, ul. Bakszta 11 odbędzie się zebranie informacyjne dla kupców i przemysłowców w związku z nowoobowiązującym od 1 lipca r. b. Kodeksem Handlowym. Na zebraniu będzie poruszonych szereg bardzo aktualnych dla kupiectwa zagadnień — przybycie więc wszystkich jest bardzo pożądane.

RÓŻNE

— **Protesty wekslowe.** W ub. miesiącu na terenie Wileńszczyzny zaprotestowano ogółem 3426 weksli na sumę 1235.234 zł. Najwięcej protestów zanotowano w Wilnie, których suma sięga 832.546 zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem ilość protestowanych weksli zmniejszyła się o sumę 89.654 zł.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ „Katia - tancerka.“. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.** Dziś po raz 10-ty pełna wytwornego humoru, posiadająca piękne melodje oraz oryginalną treść barwa operetka Gilberta „Katia - tancerka“, która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

W rolach głównych primadonna teatrów warszawskich J. Kulczycka, oraz zaszczytnie znany artysta operowy R. Peter — są przedmiotem codziennych owacyj. Cały zespół artystyczny pod kierownictwem reżyserskiem K. Wyrwicz - Wichrowskiego przyczynia się do powodzenia tej operetki.

Wyjątkowem powodzeniem cieszy się również balet w wykonaniu baletmistrza J. Ciesielskiego. Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

„Ptasznik z Tyrolu“ w „Lutni“. Jedną z najpiękniejszych operetek „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera — ujrzymy niebawem na scenie „Lutni“ w opracowaniu reżyserskiem M. Domosławskiego z udziałem K. Dembowskiego, który po powrocie z urlopu wystąpi po raz pierwszy w tej wartościowej operetce.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.** Dziś, we środę dn. 1. 8. o godz. 8 m. 30 w. powtórzenie świetnej komedji St. Kiedrzyńskiego w 3-ch aktach „Życie jest skomplikowane“ w reżyserji W. Scibora, która na wczorajszej premjerze była gorąco przyjęta. W rolach głównych pp.: T. Suchecka, M. Sierska, W. Neubelt, W. Scibor i J. Wasilewski.

Gościnne występy Teatru Rosyjskiego. Jutro, we czwartek dn. 2. 8. o godz. 8 m. 30 wiecz. Rosyjski Teatr Artystyczny pod kierownictwem artysty Teatru Stanisławskiego w Moskwie p. W. Wasiljewa, odegra najnowszą sztukę z życia Sowietów „Cudze dziecko“ W Szkwarkina. Własne dekoracje i rekwizyty.

Wywiad z senatorem Szwecji Linhagenem

Bawiący obecnie w Wilnie, nadburmistrz Sztokholmu, senator Lindhagen, przed swoim wyjazdem, udzielił w Kownie przedstawicielowi „Musu Rytojas“ wywiadu.

W wywiadzie tym Lindhagen oświadczył, że jest stronnikiem pokoju i dlatego nieprzychylnie ustosunkowuje się do niemieckiego narodowego socjalizmu, który jest groźny nietylko dla państw nadbałtyckich, ale i dla Skandynawji. Chociaż nie wierzy w możliwość wojny w bliskiej przyszłości, mówi jednak, że należy być na wszystko przygotowanym.

Gorącem marzeniem Lindhagena jest utworzenie związku bałtycko - skandynawskiego. — Szwecja nie może być obojętna na interesy państw, leżących po tamtej stronie Bałtyku. Społeczeństwo szwedzkie zaczyna coraz więcej interesować się zagadnieniem możliwości współpracy z państwami bałtyckiemi. Aby dać temu początek należałoby już wkrótce zwołać wspólną konferencję państw bałtyckich i skandynawskich w celu omówienia możliwości współpracy. Pierwszym warunkiem współpracy jest usunięcie nieporozumień, jakie istnieją między poszczególnemi państwami, a więc przedewszystkiem należałoby rozstrzygnąć sprawę języka w Finlandji, pozatem zaś sprawę wileńską, bez rozwikłania której Polska w takim związku nie mogłaby brać udziału.

Odnośnie związku zaznacza się pewna różnica zdań, gdyż pewien odłam polityków podkreśla, że Polska jest zbyt dużem państwem, aby mogła do tego związku należeć ze względu na to, iż posiada szereg tajnych umów z innemi państwami.

Wrażenia z pobytu w Litwie Lindhagen określił, jako bardzo miłe i wyraził zdziwienie, że czasowa stolica Litwy w ciągu krótkiego czasu z garnizonowego miasta rosyjskiego stała się żywem nowoczesnem miastem.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA“
Występy
Janiny KULCZYCKIEJ
i R. PETERA
Dziś
po cenach zniżonych
KATIA-TANCERKA.

CO GRAJĄ W KINACH?

COLOSSEUM — Co może Paryż.
„HELIOS“ — Przyjaciele i kochankowie.

———

PRZYWŁASZCZENIE SPADKU.

WILNO. Rodzina Weberów, składająca się ze starej matki, zam. w przytułku dla starców, dwóch braci i siostry, złożyła zameldowanie w policji, oskarżając syna swego i brata Gierszona Webera o przywłaszczenie spadku.

Jak zeznają poszkodowani, w maju r. b. zmarł ich mąż i ojciec, pozostawiając w spadku dom. Wszyscy spadkobiercy upoważnili swego starszego brata Gierszona do sprzedania domu i podzielenia spadku. Pierwszą część zobowiązania wykonał on bez zarzutu. Tego się nie da jednak powiedzieć o drugiej, gdyż otrzymane pieniądze przywłaszczył sobie. Policja wszczęła dochodzenie.

SZAJKA PRZEMYTNICZA W POTRZASKU.

WILNO. Na terenie pow. święciańskiego została zlikwidowana banda przemytnicza, grasująca w pasie granicznym w rejonie Kołtynian. Aresztowano 5 osób na czele ze znanym przemytnikiem Janem Kułbuciem.

Bandzie odebrano kilkadziesiąt klg. sacharyny, tytoniu oraz mnóstwo przedmiotów galanteryjnych i jedwabnych.

Posiedzenie nowej Rady Miejskiej odbędzie się we wrześniu

WILNO. Dotychczas posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej nie zostało jeszcze ściśle wyznaczone. — Termin posiedzenia wyznaczy p. wojewoda Jaszczołt po powrocie z urlopu wypoczynkowego. Na posiedzeniu tem ukonstytuują się nowe władze Zarządu miejskiego w Wilnie. Posiedzenia tego ze względu na trwające ferje letnie i wyjazd wielu radnych na wyższe nie należy spodziewać się wcześniej niż w pierwszych dniach września r. b.

Burze nad pow. brasławskim i dziśnieńskim

WILNO. Nad powiatem brasławskim i dziśnieńskim przeszła wielka burza, połączona z uderzeniami piorunów. Wielki deszcz lał około godziny i skutkiem tego w szeregu wsiach i zaściankach woda powdzierała się do zabudowań gopodarskich i mieszkalnych. Woda pozalewała zżęte zboże i pola z ziemniakami i jarzynami. Straty są znaczne.

Umierała z głodu, a posiadała majątek

WILNO. Na terenie gm. janowskiej w pobliżu wsi Marcinowce posterunkowy policji znalazł w rowie nieprzytomną kobietę nazwiskiem Kubaczewiczowa Jadwiga ze wsi Umbry, gm. janowskiej, która rzekomo z wycieńczenia i głodu omdlała. Po przewiezieniu na posterunek okazało się, iż jest to żebraczka, która posiada dom i ziemię. Podczas rewizji znaleziono zaszyte w spodnicy 800 dolarów amerykańskich i 150 rb. w złocie po 15 rb. w t. zw. imperjałach.

Zlikwidowanie szajki przemytniczo-oszukańczej

WILNO. Na granicy polsko - sowieckiej w rejonie Rakowa i Iwieńca zlikwidowano szajkę przemytniczą, trudniącą się przemycaniem żydów do Birobidżanu. Przemytnicy korzystając z fali emigracji żydów do Birobidżanu, poczęli werbowanie chętnych na wyjazd zagranicę, przyczem pobierali wysokie stawki za rzekome zezwolenia, koszty podań administracyjnych, przewodników i t. p. Tymczasem przemytnicy wyprowadzali swe ofiary w pola i lasy i puszczali na łaskę losu, sami zaś ulatniali się.

Na skutek skarg władze bezpieczeństwa zdołały wpaść na ślad szajki i rozgromić ją. Aresztowano 11 osób, a wśród nich trzy osoby z Wilna.

Według pierwiastkowego dochodzenia ustalono, iż ofiarą oszustów, przemytników padło około 70 żydów emigrantów.

Dzięki policji Wileńskiej wykryto dwie afery oszukańcze W KRAKOWIE.

WILNO. Jak się okazuje sprytna afera dolarówkowa dyrektora Grodzińskiego Towarzystwa Bankowego Wolberga, znalazła naśladowców w Krakowie.

Od pewnego czasu dwie spółdzielnie kredytowe w Krakowie przy pomocy swych agentów sprzedawały w Wilnie obligacje dolarówkowe na raty.

Pewien wilnianin nazwiskiem Giszyński, nabył u jednego z agentów dolarówkę. W ciągu całego szeregu miesięcy spłacał normalnie raty.

Zapłacił za dolarówkę trzykrotną jej wartość, lecz obligacji nie otrzymał.

Wówczas Giszyński zwrócił się do policji wileńskiej. Sprawa powędrowała do Krakowa. Po upływie kilku dni Giszyński istotnie otrzymał tak upragnioną dolarówkę. Ku zdumieniu jednak swemu stwierdził, że dolarówka posiada inny numer, niż numer sprzedanej mu dolarówki.

O spostrzeżeniu swojem G. zameldował policji wileńskiej, która odrazu zrozumiała, że spółdzielnia krakowska sprzedawała fikcyjne dolarówki, których wcale nie posiadała. Gdy jednak przyparta została do muru, przesłała swemu klijentowi inną dolarówkę, z innym numerem, ponieważ dolarówki ze sprzedanym numerem nie mogła nabyć.

W związku z tem policja wileńska przeprowadziła dalsze dochodzenie, które ustaliło, że spółdzielnia krakowska uprawiała ten sam proceder, co Wolberg z Grodna, o aferze którego głośno było na łamach dzienników przed kilku miesiącami.

W dniu wczorajszym policja wileńska otrzymała informacje, że spółdzielnia ta została zamknięta przez krakowskie władze sądowo - śledcze.

Los jej podzieliła również inna spółdzielnia kredytowa krakowska, co do której policja wileńska przeprowadziła identyczne dochodzenie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Kradzieże.** Dymek Joannie (W. Pohulanka 17) skradziono garderobę damską i tytoń oraz 90 zł. w gotówce, łącznej wartości 500 zł.

— Do mieszkania Jana Iwanowskiego dostali się złodzieje Radziński Romuald i Wingielewski Mikołaj, którzy zaczęli naładowywać walizki garderobą i bielizną, ogólnej wartości 645 zł., jednak zostali spłoszeni i rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu jeden ze złodziei poderżnął sobie brzytwą gardło, rana jednak nie jest śmiertelną. Obu włamywaczy dostarczono do 3 Komisarjatu P. P.

— Gorfajn Estera (Stefańska 34) zameldowała, że w czasie jej nieobecności w mieszkaniu, syn jej Izrael, lat 23, skradł na jej szkodę futro męskie i palto zimowe, ogólnej wartości 350 zł. Gorfajn został zatrzymany i skradzione rzeczy zostały zwrócone poszkodowanej.

— **PRZEJECHANIE.** Na ulicy Konarskiego została przejechana przez nieznanego rowerzystę Mejer Regina, lat 9 (Szeptyckiego 6). Wymieniona znajduje się w szpitalu św. Jakóba na kuracji.

POŻAR.

BRASŁAW. We wsi Maciuki - Czereskie, gm. miorskiej spalił się dom mieszkalny, chlew i spichrz. Następnie ogień przerzucił się na zabudowania Greckiego Sergjusza, na szkodę którego spalił się dom mieszkalny oraz chlew. Straty wynoszą około 5.000 zł. Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Ważne dla wyjeżdżających do Truskawca!!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, w Drohobyczu, uruchomiła na czas obecnego sezonu

FILJĘ W TRUSKAWCU

która załatwiać będzie dla osób tamże wyjeżdżających wszelkie czynności i zlecenia wchodzące w zakres bankowości.

Filja truskawiecka przyjmuje zatem przekazy, wkładki oszczędnościowe, załatwia inkaso weksli i czeków, oraz kupno wymianę walut przy policzeniu minimalnych kosztów.

Gotówkę skierować należy do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Drohobyczu (Konto P. K. Nr. 592275).

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu,
dymu i sadzy,
dając moc cudnych wrażeń,
krzepi
umysł i ciało.

CHODZĘ PO WILNIE

O SYSTEMATYCZNE ZADRZEWIANIE ULIC.

Oto nadszedł już sierpień i jesień stoi u progu, jak wiadomo, obok wiosny, najstosowniejsza pora do sadzenia drzew i krzewów, pomówmy więc trochę o plantacjach miejskich.

Sprawa ta w Wilnie przedstawia się dość żałośnie, nietylko gdy mowa o zadrzewianiu nowych ulic, lecz i wówczas, gdy chodzi o konserwację już istniejących szpalerów drzewnych!

Wszystko w tej dziedzinie odbywa się chaotycznie, dorywczo, bez jakiegoś zgóry nakreślonego i należycie przemyślanego planu.

Naprzykład ubiegłej wiosny nie tylko, że nie zauważyliśmy zadrzewiania nowych ulic, lecz nawet tak skromne czynności konserwatorskie, jak wypełnienie luk w szpalerach drzewnych, powstałych na skutek uschnięcia, zmarznięcia, czy złamania poszczególnych drzewek, lub jak zaopatrzenie w nowe paliki młodych drzewek, przy których dotychczasowe paliki zostały wyłamane i skradzione przez łobuzów, przeprowadzone zostały w kilku zaledwie, wybranych na chybił - trafił, punktach miasta, reszta zaś szpalerów, nie wyłączając Mickiewiczowskiej, pozostała nadal w stanie zdekompletowanym.

Byłoby wielce pożądanem, by co roku zadrzewiano choć parę nowych ulic w Wilnie, oraz by systematycznie usuwano wszelkie luki w już istniejących szpalerach przez dosadzanie nowych drzew, dotychczas bowiem ogrodnicy miejscy jedną tylko czynność wykonywali z godną podziwu skrupulatnością, mianowicie t. zw. odmładzanie drzew przez obcinanie gałęzi w okresie przedwiośnia, czyniąc z delikwentów kikuty potworne, pewne więc urozmaicenie w tej dziedzinie nie zaszkodzi!...

AUTOBUSY ZAMIEJSKIE WCIĄŻ BEZ STACJI.

Wałkowana od szeregu lat kwestja budowy stacji autobusów dalekobieżnych w Wilnie nie posuwa się ani rusz, naprzód, ostatnio zaś wogóle poszła w zapomnienie, a tymczasem zapominać o niej niewolno, bo w związku z rozpoczętą budową pomnika Mickiewicza, dalsza lokata prowizorycznej stacji autobusów przy placu Orzeszkowej staje się niemożliwą!

Główny szkopuł w sprawie budowy stacji polega na trudności wyszukania stosownego miejsca dla jej budowy.

Początkowo miano ją ulokować na placu przy ul. Portowej w miejscu skopanej góry, później jednak, gdy zapadła uchwała o zamienieniu góry Bouffałowej na park miejski z bulwarami spacerowemi po zboczach i boiskiem dla dzieci nad niemi, budowy stacji w tem miejscu poniechano.

Kolejno wysuwane projekty umieszczenia stacji w końcu placu Łukiskiego; przy ulicy I-szej Baterji; wreszcie na rynku Drzewnym przy ulicy Zawalnej, — upadały jeden po drugim...

Ostatnim pomysłem w tej dziedzinie był projekt nabycia dla celów stacji placu Towarzystwa Rolniczego przy ulicy Zawalnej, obok składu narzędzi i maszyn rolniczych Z. Nagrodzkiego.

Na tem historja dotychczasowych usiłowań kończy się niestety, nie doprowadzając do żadnych pozytywnych rezultatów.

Wobec wyżej opisanego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć niezdecydowanym i chwiejnym ojcom miasta więcej szlachetnej determinacji w dziele wyboru miejsca na stację autobusową.

Przytem pamiętać trzeba, że nie należy przy tych naradach brać zbyt tragicznie kwestji „dymu" autobusowego, który rzekomo „zatruje" okolicę miejsca wybranego na stację, bo wiem tak jak „Arbony" nie dymią u nas żadne inne samochody, to raz, dwa zaś to jest to, że wówcza-, gdy „Arbony" podkurzają nas niby pszczoły w ulu co kilka minut, autobusy zamiejskie wyruszają w drogę zaledwie co kilka godzin, wszystkie mniej więcej w jednym czasie i później przez czas dłuższy jest cisza i spokój!

Tak samo nie należy się przejmować brakiem budynku stacyjnego w wypadku ewentualnego wyboru miejsca na stację i odraczać z tego powodu przenosin, skoro bowiem pasażerowie przez szereg lat mogli oczekiwać na autobusy na ławkach skweru Orzeszkowej, z równem powodzeniem będą mogli czynić to samo na nowem miejscu, nim się wybuduje stację, byleby już raz nareszcie się wiedziało, że to nie prowizorjum, a coś stałego, ostatecznie zdecydowanego!

„Przechodzień".

Arbony... Tommak... Saurer

I CO DALEJ BĘDZIE

Czy Wilno otrzyma uregulowaną komunikację miejską

Po niefortunnych eksperymentach z uruchomieniem komunikacji miejskiej przy pomocy „Spółdzielni" po niewywiązywaniu się z zobowiązań swych wobec ludności miasta i krachu finansowym, Wilno otrzymało nową komunikację autobusową.

Przed kilku laty po poprzedzającej je reklamie, pojawiły się efektowne wozy, duże i odpowiadające wewnętrzną budową wymogom nowoczesnych urządzeń komunikacyjnych. — O brakach ich nie wiedziało dotąd Wilno, znając jedynie ich zalety z bogatej reklamy.

Nazywano je „Arbonami", a przekonano się o ich wadach z chwilą, gdy ruszyły.

Wozy okazały się odrazu nieprzystosowane do wymogów naszego miasta, cena biletów okazała się za drogą, a lekceważenie przez dyrekcję wymogów publiczności zaczęło zamieniać podziw nad exterieurem wozów w niechęć. Nadomiar złego wozy zaczęły dymić, dymić fatalnie, zanieczyszczając wyziewami ropy naftowej wąskie uliczki naszego miasta.

Do tego wybuchł skandal.

Towarzystwo warszawskie ze sławetnym p. Józefem Lipskim na czele nadużyło zaufania władz miejskich, wciągając na listę zarządu Towarzystwa prezydjum miasta bez jego zezwolenia i wiedzy. Po jednej skandalicznej jaskółce zaczęły pojawiać się inne. Towarzystwo, które tak szumnie zaprezentowało się w mieście, okazało się towarzystwem bez grosza, które nie będzie w stanie uiścić się z zobowiązań przyjętych wobec miasta, ale i nadomiar złego nie będzie w stanie opłacić wozów, wziętych od firmy szwajcarskiej na kredyt.

Burza rozpętała się na dobre. Wozy zaczęły się psuć, na remonty zaczęło braknąć pieniędzy, wobec czego coraz to mniejsza ich ilość zaczęła opuszczać garaż i ukazywać się na mieście.

NOWOTWÓR

Towarzystwo Lipski, Kunicewicz, Tarło, towarzystwo z tupetem, ale bez pieniędzy zorjentowało się, że niema czego pozostawać dalej w Wilnie. Zorjentowawszy się, że zostało skompromitowane, zaczęło się wycofywać z interesu.

Nie będąc w stanie uiścić się wobec miasta z zadeklarowanych obowiązków i widząc się bez kaucji 150 tysięcy, złożonej w kasach miejskich, która została zasekwestrowana przez miasto, zwinęło swe agendy, ustępując miejsca Tomakowi (Towarzystwu Miejskich Komunikacyj Autobusowych).

W międzyczasie konstruktor i dostawca autobusowych wozów, Szwajcar Saurer, widząc, a raczej nie widząc wpłacania rat za autobusy, przejął w znacznej części akcje towarzystwa, w ten sposób ratując część ulokowanych bezpowrotnie w „Arbonie" 4.000.000 złotych.

DZIŚ SAURER RZĄDZI

Dzisiejsza komunikacja miejska spoczywa w rękach Saurera.

Ratuje on częściowo włożone w przedsiębiorstwo grosze — oszczędza — ogranicza ruch, redukuje ludzi i koszty — za wszelką cenę i za cenę najintensywniejszego wydobycia pieniędzy.

Dziś z zagarażowanych trzydziestu trzech wozów saurerowskich autobusów na miasto wychodzi nie więcej jak dwadzieścia pięć maszyn, maszyn niekonserwowanych, przeto dymiących, za wszelką cenę mających utrzymać łańcuch połączeń, więc kursujących rzadko i z tempem powodującem niejednokrotnie zderzenia i katastrofy.

Te wozy, które ruszają na Wilno jedno mają zadanie: wyeksploatowanie jak najwięcej gotówki — założenia: wygoda miasta — nie znają.

OSZCZĘDZA SIĘ NA MIEŚCIE

Oszczędności posunięto tak dalece, że całe partje i dzielnice miasta zostały pozbawione ruchu komunikacyjnego (Zarzecze — Nowe Miasto). — Na technicznem konserwowaniu wozów poczynione oszczędności odbijają się na płucach mieszkańców Wilna. Częste psucie się maszyn powoduje zatrzymanie i paraliżowanie się ruchu miejskiego na długie kwadranse. Niechęć ulepszeń i niechęć pójścia na rękę Wilnu przejawia się na każdym kroku i w każdej dziedzinie w komunikacji miejskiej.

CO NA TO ZARZĄD MIASTA?

Wobec zarządu miasta, od którego dzierżawiło koncesję komunikacyjną, wielokrotnie przemianowane towarzystwo, i wobec którego ostatnio zerwało umowę, ustosunkowało się nader oryginalnie:

Tłumacząc się ciężką konjunkturą, zażądało obniżenia wysokości wpłat ze 150.000 na 100.000 złotych.

Chcąc pójść na rękę, stawiające jednak pewne warunki, zarząd miasta ustąpił. W następnej fazie pertraktacyj obniżono stawkę roczną na 40.000 złotych. Ale i teraz mimo znacznej obniżki tenuty dzierżawnej koncesji zerwano kontrakt z zarządem miejskim, nie spełniając obowiązków swoich i nie uiszczając się z należności.

W obecnem stadjum ostatniego zerwania umowy z zarządem miasta zapanowały dość dziwne stosunki między towarzystwem autobusowem a prezydjum miejskiem.

Niema umowy, niema pertraktacyj i zarząd miasta nie przyjmuje żadnych petycyj bądź pism towarzystwa. Nie stawia też żadnych swych żądań, aż do chwili podpisania nowej umowy.

Umowa ta, jak zdołaliśmy się poinformować, jest już w bruljonie gotowa i w dniach najbliższych przedstawiona zostanie do aprobaty i ew. omówień czy zmian zarządowi miasta.

PAMIĘTAJCIE O DOBRU WILNA

Właśnie dziś, gdy nowa umowa podpisana ma zostać, należałoby przypomnieć władzom miejskim o bolączkach i brakach komunikacji naszej i o należytem zapobieżeniu im w mającej być podpisaną nowej umowie.

Wilno jest miastem rozległem — więc wszystkie jego dzielnice muszą być połączone ze sobą.

Wilno jest miastem biednem — więc i komunikacja winna być tania.

Wilno posiada ulice wąskie i zamknięte od przewiewów, nie wolno więc ich zanieczyszczać wyziewami ropowych motorów.

Towarzystwo, które zechce otrzymać koncesję na prowadzenie miejskiej komunikacji, winno o tem pamiętać.

Po ciężkich naukach i doświadczeniach przykrych niechajże nareszcie doczeka się Wilno racjonalnie i sprawnie prowadzonej komunikacji.

ef.

Już tylko...

OSTATNIE DNI ZAPISU

pozostały dla naszych czytelników do zapisywania się na wycieczkę do GDYNI pociągiem specjalnym i okrętem na Hel

20 złotych

tylko kosztuje ta podróż, Wagon-dancing i wagon restauracyjny będą do Waszej dyspozycji...

Ruszamy w podróż 11 b. m., zapisujemy się natychmiast w Administracji „Słowa"

Zakończenie 1-go kursu

pilotów szybowcowych

W ubiegłą niedzielę na szybowisku Kolejowego Koła Szybowcowego na wzgórzach Ausztagiery koło Smielinki, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów pilotom I-go kursu szybowcowego.

Pomimo niepomyślnej pogody na szybowisku zebrała się dość liczna publiczność, chcąca przyjrzeć się stosunkowo niezwykłym lotom na aparatach bezmotorowych.

Pośród gości widzieliśmy wicedyrektora Kolei Państwowych inż. Mazurowskiego, nacz. wydz. inż. Peczke, komend. poł. insp. Izydorczyka, radcę wojew. p. Piotrowicza i nacz. inż. Waltera.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ks. misjonarza Sowińskiego, przy ołtarzu pomysłowo skonstruowanym przez wojsko, pod kierownictwem por. Hełczyńskiego.

Po poświęceniu szybowiska i nabożeństwie inż. Mazurowski przemówił do nowokreowanych pilotów, poczem wręczył dyplomy.

Przemawiali również: kpt. Pytel, jakokomendant przysposobienia lotniczego i przedstawiciel Aeroklubu, inż. Peczke, jako opiekun Koła oraz inż. Budkiewicz w imieniu Okręgu Kolejowego LOPP., w imieniu zaś słuchaczy przemówił p. Czerwiński, dziękując wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania i prowadzenia kursu.

Nadmienić trzeba, iż do poczynań Koła Szybowcowego odnieśli się wszyscy bardzo życzliwie, szczególnie wiele pomocy doznało ono ze strony D-cy Baonu Saperów majora Czarneckiego, D-cy Komp. Szkolnej w Smilnice por. Wejtko, którzy zaskarbili zarówno u słuchaczy, jak i kierownictwie kursu sympatję i uznanie. Przychylne traktowanie spotkali również organizatorowie kursu u władz wojskowych, jak Dowództwie Obozu Warownego, Komendzie miasta, dowódcy pułku lotniczego pułk. Iwaszkiewicza i szeregu innych osób i instytucyj, które pomimo iż nie miały obowiązku, zawsze chętnie we wszystkiem ułatwiały, zmniejszając piętrzące się trudności.

To też nic dziwnego, że pomimo kwaśnej pogody nastrój na szybowisku panował radosny, dopingując zarówno słuchaczy, którzy pokazali wcale wysoką klasę lotów, jak i organizatorów, cieszących się z niezmarnowanych wysiłków.

A wysiłki nie były daremne, bowiem przeszkolono teoretycznie 30 kandydatów na pilotów szybowcowym, praktycznie zaś 13.

Tytuł pilotów szybowcowych zdobyli: Czerwiński Kazimierz, Dobrołowicz Władysław, Gławdzin Stanisław, Jankowski Leopold, Krepski Walenty, Kliks Stanisław (ojciec), Kliks Witold (syn), Kliks Jerzy, Michniewiczówna Felicja, Ossowski Jan, Puzilewicz Leon, Popławski Zygmunt, Szydłowski Wiktor.

Prowadził kurs z ramienia Kolejowego Koła Szybowcowego p. Śnieżko.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Już dwadzieścia lat...

To już dwadzieścia lat temu...

Jak zawsze spóźniona na wsi gazeta, przyniosła wieść... wieść wojenną.

Wtedy wiedziałem już, że coś się dziać będzie, że staną się rzeczy niezrozumiałe dla kilkunastoletniego chłopca... niezrozumiałe, ale wyczute.

Wielkie w każdym razie...

Wojna?

Czy tak wygląda wojna?

* * *

Nad łąkami, na błękitnem tle nieba zarysował się jak mały krzyżyk jastrzębia—aeroplan. Warczał w powietrzu gdzieś daleko jako bąk. Strzelano do niego. Opodal (tak się zdawało patrzącym zdołu), wytryskiwały białe obłoczki naboi armatnich.

— To aeroplan nieprzyjacielski...

Niemiecki...

Ach tak? A więc dlaczego oficerowie co kwaterują u nas, oficerowie rosyjscy mówią, że już niedługo dojdą do Berlina?

To raczej Niemcy są już nad nami...

* * *

Matka zbudziła mnie ze snu.

Gdy się ma lat czternaście ma się te dziwną umiejętność spania spokojnie chociażby opodal we wsi sąsiedniej rozlegała się kanonada.

Otworzyłem oczy.

Sufit pokoju białego drgał mleczno - różowem światłem.

— To ty mamo?

— Tak, to ja... Śpij spokojnie dziecko...

Czy to co się pali?

Matka nic nie odpowiedziała.

Wyszedłem z łóżka i spojrzałem przez okno...

To paliły się stodoły po drugiej stronie drogi, za pastwiskiem. Drzewa rysowały się ciemnemi masywami na tle ognistej mgławicy.

Drogą cofała się armja rosyjska. Konni i piesi, tabory i jaszcze, jakaś kibitka i znów piesi, i znów konni.

Ktoś zawitał, ktoś zaklął...

Tak musiał wyglądać odwrót Wielkiej Armji z pod Moskwy.

Historja mści się...

* * *

Pierwsi Niemcy... patrol ułański... Zapieci, czyści, schludni, bładzi i w pogotowiu trzymający karabiny.

— Sind die Russen noch da?...

To było o ósmej rano. O dwunastej już funkcjonował telefon wojsk niemieckich we dworze.

* * *

Czy to już dwadzieścia lat?

Czy też dopiero?

Ten dom rodzicielski, którego już niema, i te drzewa w parku... Czy to tylko snem było?

Czy też dzieciństwem.

Którego niema, ale które i pozostało jako tęsknota.

I jakkolwiek życie się ułoży — tamte wspomnienia dziecka pozostaną nazawsze.

* * *

To przecie tylko dwadzieścia lat temu.

M. Junosz.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 10)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

— Czemuż nie podszedł bliżej, nie dojrzał mojej obronnej postawy, czemu nie wrócił, gdy wołałam za nim?

Ja tylko jego kochałam!

Ale mecenas się zaciął. Co to się działo w domu! pani Lili, widząc, że mąż nie wraca, sama odjechała do przyjaciółki w Grodzieńszczyźnie. Myślała, że się mąż ułagodzi.

Ale on po powrocie do domu z hotelu zajął się przedewszystkiem sprawą rozwodu. Należał do kościoła katolickiego, więc ta sprawa dała się załatwić. W procesie rozwodowym mąż wygrał od żony dziecko. Potem zgodził się na powierzenie wychowania Krysi swej błagającej o to siostrze, a ta znów wymogła na nim łaskę dla rozpaczonej ciągle Lili. Mogła oto corocznie spędzać z nią wakacje.

Mimo tego, że Adela sama cierpiała w tym rozpaczliwym chaosie, który się w domu wytworzył, czuła jednak przez cały czas wśród tej gorączy ostre przebłyski niespodziewanego szczęścia. Oto była osobą „ważną", niezastąpioną w sytuacji, która się wytworzyła. Jej to szlochająca pani Lili powierzyła Krysię, do niej to zwracał się ponury ciągle mecenas w różnych domowych sprawach, z nią to się w tajemnych schadzkach narada jej dawna pani nad nowemi beznadziejnemi posunięciami. W poczuciu swojej „ważności" Adela zesztywniała jeszcze bardziej dla osób leżących poza sferą jej zainteresowania. Zawsze była szorstka, teraz często bywała popędliwa, na co się uskarżała spokojna Antonjowa. Zaczęła też interesować się ruchem komunistycznym, dzięki broszurom, jakie dostarczał jej siostrzeniec, uczeń którejś ze szkół technicznych w Warszawie. Jakoś umiała przetrawić mało zrozumiałą teorję społeczną na swój domowy użytek i zrobić z niej kładkę, którą przerzuciła nad przepaścią, dzielącą ją od Felińskiego, więcej z tych haseł nie chciała czerpać nic i zaprotestowała przeciw płaceniu jakichkolwiek składek, których domagał się na rzecz „Idei" natarczywy siostrzeniec.

Skomplikowane uczucie dla Felińskiego i przywiązanie do jego rodziny, namiętna chęć wyżycia się, połączona z wybrednym gustem, tajemna tęsknota do niespodzianki, która może na nią czeka, a wszystko to polane osobliwym sosem rewolucyjnym, dziwnym w tak układnej pokojówce — tworzyło z Adeli rodzaj nowy, prawie nieznany na terenie służbowych pokoi domów warszawskich.

W tej chwili Adela szła do pokoju Krysi, przytrzymując fałdy swego dobrze skrojonego szlafroka, a była już tak zmęczona kłopotami ubiegłego dnia, że nie mogła w tej chwili ani kochać, ani nienawidzieć, a chciała spać.

Idąc korytarzem, gasiła starannie elektryczność i ziewała szeroko, „komunistycznie" z pewną satysfakcją, że może się tak wyziewać głośno i bez świadków na złość „burżujom", a ku swemu zadowoleniu. Ale gdy stanęła przed drzwiami sypialni swojej ulubienicy, tępa przed chwilą jej twarz nabrała wyrazu skupienia, brwi się ściągnęły na czole i Adela stała się w jakiś swoisty sposób znowu pociągającą.

ROZDZIAŁ VI

Następnego dnia młoda pani Felińska z dziwną nieśmiałością zapukała do drzwi sypialni Krysi.

— Proszę — odezwał się kapryśny głosik.

— Ach, to pani! Właśnie wczoraj obiecałam tatusiowi, że panią przeproszę. Czy pani mi przebaczy?

— Bardzo chętnie, Krysiu. Rozumiem sama, że wiele rzeczy musi cię boleć...

Krysia spoglądała na „tę nową" z pod czarnych rzęs. W pokoju było zaciszno. W piecu trzaskało drzewo, bo Krysia lubiła, „gdy tak się pali", łóżeczko było wygodne i zręcznie ustawione. Obok przysunięto stolik z najrozmaitszemi zabawkami, na kołdrze ułożono deskę, a na niej zeszyty i kolorowe kredki. Pani Zarzecka siedziała w głębi fotelu i wyglądała nieco znudzona. Chciała przejść się po Warszawie, odwiedzić znajomych, przewałkować w rozmowie świeże małżeństwo Wacława — a tu — masz! Ten bęben koniecznie musiał zachorować.

— Słuchaj, Krysienko, możeby Danusia posiedziała przy tobie, a jabym troszeczkę wyszła?

— Ona jest „Danusia"? — poważnie spytała Krysia.

— No tak.

— No, to niech siedzi — łaskawie zgodziła się mała. Zresztą tu mam dzwonek do Adeli.

Po wyjściu starszej pani nastało kłopotliwe milczenie. Po chwili Danusia, chcąc oderwać od siebie błyszczące oczy małej, pochyliła się ku jej zabawkom.

— O, ależ ta lalka się obudziła. A i druga ma ubranie poplamione. Fe, jesteście niegrzeczne brudasy, na leży was postawić do kąta.

— One nie są niegrzeczne — broniła Krysia. To ja poplamiłam je konfiturami porzeczkowemi. A ta znów wpadła jeszcze do talerza z manną kaszą.

— Myślę, Krysiu, że trzeba im zmienić sukienki. Masz co na zmianę?.

— Owszem — ożywiła się Krysia —Niech pani spojrzy do tekturowego pudełka w kącie.

A więc zamęt kolorowych gałganków, wspólna narada nad gustownym strojem, skrzyp jedwabnych wstążeczek, brzęk nożyczek. Jest już i grzebyk, którym Krysia targa postrzępioną koafiurę swoich córeczek. Danusia zmuszona jest usiąść na łóżko z igłą i niemi, bo zachodzi potrzeba poprawek w lalczynej toalecie. Jest sama ożywiona i serce jej uderza silniej w radosnej nadziei, że może uda się jej znęcić do siebie to uparte dziecko z pięknemi oczyma. Pamięta, jak marzyła o nieznanej córeczce Wacława. Byłaby uklękła przy jej łóżeczku i całowała te małe rączki, co tak wygrażały w w stronę „macochy", prosząc najsłodziej: kochaj mię, Krysiu. Ale nie miała prawa do jej miłości. Poczuła nagle, że w niewyjaśnionej dokładnie historji pani Lili jest jakaś luka, którą należało przedtem, przed ślubem wejrzeć dokładnie. Może Wacław odepchnął żonę niesprawiedliwie i niesłusznie? On, taki dobry? Chyba niemożliwe?

— Ty nie myśl, nie myśl, ale szyj — poganiała Krysia, przechodząc znów na wygodniejsze „ty". — Czy potrafisz zrobić berecik dla tej laleczki?

— Potrafię. A jak wyzdrowiejesz, zrobimy wielkie lalczyne pranie.

— W kuchni.

— Myślę, że wygodniej będzie w łazience. Może chcesz sama prać? Albo ja zrobię to, a potem wysuszymy i wyprasujemy.

— Będę sama prać. Ty mi pokażesz. Włożę fartuch Adeli i weźmiemy balję.

Projekt ten rozchmurzył zupełnie Krysię, więc jęła się towarzyskiej rozmowy.

— Ile ty masz lat?

— Dwadzieścia.

— O, to dużo! A może to niedużo?

— I dużo i niedużo — roześmiała się Danusia.

— Mama to już ma trzydzieści sześć — poinformowała ją Krysia. Ale jest ładniejsza od ciebie. Jest najładniejsza na całym świecie — dodała wyzywająco.

— Podobna jest do portretu, prawda?

— Podobna, ale ładniejsza. Wszyscy ją kochają. I ja ją kocham najwięcej, a potem tatusia, a potem różnych innych ludzi. A ty pewnie też kochasz mego tatusia?

— Tak, Krysieńko, — szepnęła Danusia. Ale zato on kocha ciebie najwięcej najbardziej — dodała, pragnąc łaskawego spojrzenia dziewczynki.

— Mówił tobie?

— Mówił.

— No, to ładne kochanie, jeżeli z tobą się ożenił. To brzydko z jego strony. Zawsze tak będę myślała.

Danusia westchnęła.

— Przykro mi, Krysiu, że ci się nie podobam. Ja doprawdy marzyłam o tej chwili, kiedy tu przyjedziesz. Strasznie kocham dzieci...

— Nie możesz mi się podobać, bo macochy nigdy się dzieciom nie podobają. A mamusia śpiewała: „Bo w chacie zła macocha, sieroty nikt nie kocha, więc cóż zostało mi, chyba łzy?" Ale mogę się z tobą bawić. czasami. Umiesz w riez - raez?

— —Umiem. Gdzie jest pudełko? Na półce? Dobrze! Rozłożymy się chyba na tej deseczce. Ty zaczynaj, Krysieńko.

Gra pochłonęła obie partnerki tak bardzo, że nie zauważyły wejścia Adeli, która zaszła zobaczyć czy nie braknie czego Krysi. Widok dwóch głów, ciemnej i jasnej, zbliżonych do siebie napełnił ją niechcianem zdziwieniem. Zaczęła zaraz gderać.

(D. C. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Studjum rolnicze U. S. B. – zagrożone

Przed paru dniami ukazała się w prasie odezwa Zawodowego Związku rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie, nawołująca społeczeństwo do obrony zagrożonego bytu Studjum Rolniczego USB.

Wiadomości o wstrzymaniu przez Ministerstwo WR i OP zapisów na pierwszy rok Studjum potwierdziły się. Istotnie projektowana jest stopniowa likwidacja wileńskiej wyższej uczelni rolniczej.

Studjum Rolnicze USB zagrożone jest nie po raz pierwszy. Już premjer Wł. Grabski zamierzał zlikwidować Studjum ze względów oszczędnościowych. Później przyszła kolej na projekt zamknięcia kredytów dla tej uczelni na r. 1927-28.

Odtwórzmy te stare dzieje.

W roku 1924, zawdzięczając „Fundacji Naukowej imienia Władysława i Janiny hr. Umiastowskich", powstało przy Uniwersyteecie Wileńskim Studjum Rolnicze. Znaczna z początku frekwencja słuchaczy — kiedy to jeszcze bytu Studjum nie stawiano pod znakiem zapytania, ani uzależniano od względów oszczędnościowych, lub od dochodowości maj. „Żemłosławia" — świadczyła o świadomem chwyceniu się przez rolników szczęśliwej sposobności kształcenia swych synów w zawodzie rolniczym w warunkach, dostosowanych do potrzeb miejscowych. Zaznaczyć tu należy, że zespół słuchaczy prawie wyłącznie pochodził z Kresów Wschodnich, ze sfer przeważnie drobnego stanu posiadania. Ten ostatni moment podkreślamy z całym naciskiem, bowiem przy szybko postępującej przebudowie ustroju agrarnego w kierunku likwidacji większej własności, Studjum Rolnicze, przez wyszkolenie w zawodzie rolniczym zastępu młodych i chętnych do pracy tej kategorji rolników, w stanie było, między innemi, w pewnym stopniu rekompensować ujemne skutki przymusowego i sztucznego rozdrabniania gospodarstw rolnych, ujawniające się w obniżeniu wytwórczości rolniczej.

Pierwotnie przewidywano, że „Fundacja", w postaci majątku Żemłosławia z folwarkami i dochodami z lasów, całkowicie pokrywać będzie wydatki na utrzymanie Studjum Rolniczego. Atoli, wkrótce okazało się, że o „samowystarczalności" nie może być mowy. Nie wchodzimy w rozważanie, czy jest w tem czyja wina, — stwierdzamy tylko, że specjalna komisja międzyministerjalna, . która badała stan gospodarki rolnej i leśnej w m. Żemłosławiu w końcu września 1926 roku, przyszła do wniosku, że majątek może dawać dochód —w wysokości zresztą niedostatecznej do potrzeb Studjum — li tylko po poczynieniu niezbędnych inwestycyj, oszacowanych na sumę 250.000 zł.

Powołując się na orzeczenie międzyministerjalnej komisji lustracyjnej i konstatując niewystarczalność „Fundacji", ówczesny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. K. Bartel, zakomunikował Uniwersytetowi Wileńskiemu o zamknięciu kredytów dla Studjum Rolniczego na rok 1927 — 1928, ze względu na stan zadłużenia Uniwersytetu.

Pisałem wówczas w okolicznościowym artykule p. t. „O byt Studjum Rolniczego":

„Cóż dalej? Niewątpliwie stanowisko ministra wr. i op. będzie poddane rewizji. Musi ono ulec rewizji z wielu bardzo względów.

„Od czasu przewrotu majowego po raz pierwszy mamy rząd, który politykę swą, program i zamierzenia zespolił i skoordynował z gospodarczemi potrzebami państwa, który przestał lekceważyć najpoważniejszą dziedzinę wytwórczości — rolnictwo, który wreszcie zmienił zasadniczo stosunek do Kresów Wschodnich, traktując je bardziej równorzędnie i weiągając te Kresy w orbitę ogólno - państwowej polityki gospodarczej.

„Otóż, w interesie właśnie obecnej gospodarczej polityki rządowej, jest dalsze utrzymanie Studjum Rolniczego. Zamknięcie Studjum — to zaprzeczenie tej polityki, wyłom w dotychczasowych intencjach Rządu, a zarazem zaprzepaszczenie potrzeb rolnictwa ogólno - państwowych, a bynajmniej nietylko na terenie Kresów.

„Społeczeństwo kresowe ma pewność, że lapsus M-wa WR i OP będzie skorygowany i że życie przejdzie nad sprawą do porządku dziennego, tak, jak w zapomnienie idzie sprostowany błąd zecerski lub niedopatrzenie korektora.

„Nad jedną stroną rozważanej kwestji należałoby jednak zastanowić się głębiej. Rolnictwo kresowe zainteresowane jest w tem, by tego rodzaju „nieporozumienia" nie miały na przyszłość miejsca, i byt Studjum Rolniczego w Wilnie nie był uzależniany od dorywczych kombinacyj budżetowych. Tylko w warunkach zapewnienia trwałości i ciągłości istnienia Studjum, ta wyższa uczelnia rolnicza może pociągnąć do siebie szersze zastępy słuchaczy, a tem samem wywrzeć decydujący wpływ na rozwój rolnictwa".

Niestety, nasze przewidywania i sperandy nie ziściły się. Nad Studjum Rolniczem zgęszczają się chmury bardziej groźne, niż to było dziewięć lat i siedem lat temu.

Nikt nie odważy się twierdzić, że rolnicy z Kresów Wschodnich zaniedbywali szukania dróg, prowadzących do podniesienia wydajności, do racjonalizacji rolnictwa. Otrzymując jednak wykształcenie rolnicze gdzieś w obcych stronach, tak dalekich i tak pod każdym względem innych, wracali do swych warsztatów bezradni, jak zastosować zdobytą wiedzę i praktykę na własnym zagonie, wymagającym odrębnego sposobu traktowania wobec odmiennych warunków i właściwości. Kto zliczy kapitały, wprost do błota wyrzucone przez liczonych rolników, o niewątpliwie wysokim poziomie wykształcenia, którzy zastosować chcieli tu metody, gdzie indziej najlepsze — u nas pociągają za sobą najgorsze skutki; kto zobrazować potrafi zniechęcenie, które odczuwać musiał tenże rolnik, widząc zniweczenie najszczytniejszych swych marzeń i dążeń. Studjum Rolnicze miało położyć kres gorzkim zwodom w tej dziedzinie, stwarzając zastępy wykształconych rolników, posiadających, obok wiedzy teoretycznej, znajomość odrębnych cech i właściwości własnych warsztatów pracy i odmiennych warunków ich rozwoju, — rolników zdolnych do ruszenia z martwego punktu racjonalizacji rolnictwa, zwiększenia jego wydajności.

Zamknięcie Studjum Rolniczego, w obecnych warunkach, oznacza dla rolnictwa ziem naszych zamknięcie wogóle drogi do kształcenia się w zawodzie rolniczym.

Z. Harski.

—«§»—

POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI

w czerwcu rb. w oświetleniu B. G. K.

Okres sprawozdawczy przyniósł dalszą poprawę produkcji przemysłowej, związany z ruchem inwestycyjno-budowlanym, co w połączeniu z nadchodzącemi płatnościami na ultimo półrocza wywarło większy nacisk na rynek pieniężno - kredytowy. Banki handlowe zwiększyły nieco działalność kredytową w dziale dyskonta weksli. Równocześnie zmniejszyły się w bankach lokaty na rachunkach bieżących, mające charakter rezerwy płatniczej przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, podczas gdy wkłady oszczędnościowe nadal wzrastały. Wypłacalność klijenteli bankowej była dość dobra, za wyjątkiem rolnictwa. Na rynku pozabankowym dało się jednak zauważyć pogorszenie wypłacalności w kilku okręgach przemysłowych. Ceny zbóż wykazywały tendencję niejednolitą. Gdy bowiem miesiąc porzedni cechował zwyżkę cen, to od drugiej połowy czerwca ceny zaczęły spadać, a w lipcu znów się podniosły; ceny innych produktów rolnych nie wykazują naogół większych zmian. Wywóz zbóż oraz masła zwiększył się poważnie, wywóz innych produktów był nieco mniejszy. Zaobserwowany w ostatnich miesiącach ruch zwyżkowy w produkcji przemysłowej daje na przestrzeni pierwszego półrocza rb. w porównaniu z takim samym okresem r. ub. wzrost o przeszło 20%. Wzrost ten nastąpił zarówno w działach produkcji dóbr wytwórczych, związanych z silniejszym niż w roku ubiegłym ruchem inwestycyjno - budowlanym, jak i w grupie dóbr spożycia. W miesiącu sprawozd. nastąpił wzrost wydobycia węgla w związku z poprawą zbytu na rynku wewnętrznym. W hutnictwie zaznaczyła się naogół niewielka poprawa produkcji. W dziale tym korzystnie kształtowała się sprzedaż artykułów hutniczych odbiorcom prywatnym. Przemysł włókienniczy wkroczył w okres międzysezonowy, w związku z czem zmniejszył się stan uruchomienia. Napływ zamówień w metalowym przemyśle przetwórczym był dość wysoki, zwłaszcza na artykuły, związane z budownictwem. Sezonowy ruch trwał w dalszym ciągu w przemyśle mineralnym. Eksport drzewa pozostał na poprzednim, dość wysokim poziomie, pomimo zaznaczającej się zniżki cen. W produkcji chemicznej sezonowy spadek zbytu wykazuje przemysł nawozów sztucznych. Obroty handlowe na rynku wewnętrznym były nieco mniejsze. Natomiast obroty towarowe z zagranicą zwiększyły się wskutek wzrostu wywozu. Saldo dodatnie bilansu handlowego zostało utrzymane. Stan zatrudnienia w przemyśle i przy robotach publicznych wykazał dalszy wzrost, przyczyniając się do spadku liczby bezrobotnych.

—«§»—

Dochód społeczny a wieś

Szacunek dochodu społecznego w Polsce, przeprowadzony przez statystyków z Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen pozwala nam zorjentować się w udziale wsi w tym dochodzie. Wartość dochodu globalnego ustalono na sumę 26 miljardów złotych (okres najwyższej konjunktury w r. 1929), z czego na odnowienie i rozszerzenie aparatu wytwórczego zużyto 2,1 miljarda złotych, a reszta dochodu w wysokości 23,9 miljardów zł. została skonsumowana. Wartość skonsumowanych przez wieś dóbr oszacowali statystycy na sumę 11 miljardów zł. Stanowi to zaledwie 46%. Sumę 11 miljardów złotych możemy podzielić na dwie części, z których jedna pojawiła się na rynku miejskim jako siła nabywcza ludności wiejskiej, a druga reprezentuje dobra naturalne, wytworzone i skonsumowane na wsi. Wysokość części pierwszej oszacowano na sumę 2.8 miljardów złotych, części drugiej na sumę 8,2 miljard. zł. Część pierwsza (2,8 miljardów) pojawiła się na rynku jako siła nabywcza ziemiaństwa (0,7 miljarda zł.) i jako siła nabywcza reszty ludności wiejskiej, w obu wypadkach mamy do czynienia z konsumcją zgoła innego typu.

Po oddzieleniu dochodu wielkiej własności ziemskiej, można było ustalić wysokość przeciętnego dochodu dla rodziny wiejskiej (złożonej z 4 osób) na sumę 175 zł. Warto zestawić tę cyfrę z przeciętną dochodu dla innych grup społeczno - gospodarczych. Wynosiła ona dla grupy drobnomieszczańskiej 345 zł., dla robotniczej 265 zł. Cyfry te nietylko warto, ale i można zestawić ze sobą, albowiem dochód wszystkich grup ustalono według tych samych zasad. opierano się na ilości skonsumowanych dóbr i na miejskich cenach detalicznych. Obliczenia te nie stanowią oczywiście żadnej rewelacji i ogólnie wiadomo, że wieś nasza tkwi jeszcze głęboko w gospodarce naturalnej. Badania wykazały, że nawet w okresie najwyższej konjunktury i wysokich cen na płody rolne, stopa życiowa przeciętnego chłopa pozostawała daleko w tyle poza stopą życiową przeciętnego robotnika przemysłowego. A wiadomo, że i ten ostatni nie był zbyt poważnym konsumentem na rynku wewnętrznym.

—«§»—

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 66 z dnia 26 lipca r. b., w którym ogłoszone zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozp. Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1934 r. o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej i o zasadach zastawu tych obligacyj (poz. 585);

Rozp. Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1934 r. o warunkach przyjmowania obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat na składki (poz. 586);

Rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. z dn. 23 lipca 1934 r. o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 20 marca 1934 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiału i słodu (poz. 587).

W terenie i na torach

Wilno 1 sierpnia 1934.

P. Gryżewski, współpracownik „Przeglądu Sportowego" drukuje swą rozmowę z prezesem FIFA p. Rimetem, odbytą w Paryżu, której tematem była sprawa nieszczęsnego odszkodowania w wysokości 30.000 zł., jakie rzekomo mamy zapłacić Czechom, za nieprzybycie reprezentacyjnej drużyny polskiej na mecz piłkarski do Pragi.

—Niedyskrecją chyba nie będzie jeśli się zapytam pana na jakim punkcie sprawa utknęła i czy prawdą jest, że FIFA wydała już decyzję, której mocą Polska ma zapłacić Czechom 30 tys. złotych tytułem odszkodowania?

— To są wyssane z palca bajki, gdyż sprawa nie była jeszcze rozpatrywana, żaden więc wyrok zapaść nie mógł. Do tej pory otrzymał „dossier" z Polski. Czesi żadnych jeszcze dokumentów nie nadesłali.

— Na kiedy przewiduje pan zakończenie sprawy?

— Przedewszystkiem czekać muszę na brakujący materjał (od Czechów i z Sekretarjatu FIFA), a pozatem nie chcę załatwiać zatargu tak poważnego „na chybcika i po łebkach", by przez jakieś drobne niedopatrzenie żadnej ze stron nie skrzywdzić. W rozstrzygnięciu tego sporu oprzeć chcę się wyłącznie na dokumentacji, dla dobra więc sprawy nie chcę słyszeć o żadnych opinjach czy to ze strony polskiej czy czeskiej. Niech temperatura zainteresowania nieco spadnie, a wszyscy wyjdziemy na tem lepiej".

Jak widzimy, ujęcie sprawy ze strony p. Rimeta jest bardzo trafne, zwłaszcza jeśli chodzi o płacenie. Im później tem lepiej, tem więcej, że nie będzie tu prawdopodobnie mowy o odsetkach za zwłokę, a przeciwnie z biegiem czasu suma odszkodowania zmniejszy się.

Wł. L-n.

—«§»—

PSZ. — mistrzem torowym Polski

Dnia 29 bm. rozegrane zostały na Dynasach zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze. Zwycięzcą jest Pusz (WTC), którego przedstawia nasze zdjęcie.

—»«»«o»«»«—

U nas i gdzieindziej

Polski Komitet Sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych w Kolonji, że czas, osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile ang., został po sprawdzeniu poprawiony o 0,2 sek. Oficjalnie zatem czas Kusocińskiego wynosi 9 : 00,2, a nie 9 : 00,4, jak ogłoszono. Wynik ten jest tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

* * *

Na wielkich igrzyskach wszechniemieckich rozegrany został mecz finałowy o puhar Hitlera pomiędzy Niemcami Południowemi a Bawarją. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie reprezentacja Niemiec Południowych w stosunku 5 : 3. Do przerwy Niemcy Południowe prowadziły 4 : 0. Mecz zgromadził przeszło 50.000 widzów.

* * *

Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać Podgórze grzywną w wys. 20 zł. oraz naganą za zajścia po meczu Podgórze - Strzelec w Krakowie.

Ruch śląski został ukarany grzywną w wys. zł. 100 za dopuszczenie do ekscesów po meczu Ruch — Polonja w dniu 15 lipca r. b. Zarząd Ligi podkreśla, że w razie powtórzenia się podobnych ekscesów boisko Ruchu zostanie zamknięte.

* * *

Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej ofiarował 100 zł. dla powodzian.

Sportowcy polscy z Francji w Warszawie

W poniedziałek rano przybyła do Warszawy wycieczka Polonii francuskiej na II Zjazd Polaków z Zagranicy. W skład wycieczki wchodzi również grupa sportowców w liczbie 60 zawodników, która weźmie udział w Igrzyskach Polaków z Zagranicy.

Wyjazd naszych tenisistów do Tallina

Dziś wyjeżdża polska reprezeneja tenisowa do Tallina na mecz o puhar Davisa Polska — Estonja, który się odbędzie w dniach od 3 — 5 sierpnia rb. W singlach walczyć będą Tłoczyński i Tarłowski, a w grze podwójnej Wittman z jednym z singlistów. Jako rezerwowy wyjeżdża Spychała. Kierownikiem ekspedycji jest p. Olchowicz.

Warta zaproszona została do Niemiec

Klub piłkarski Hagen z Westfalji wysłał do Warty zaproszenie na rozegranie meczu w dn. 26 sierpnia. Klub Hagen urządza w tym czasie tydzień sportowy, w ramach którego ma się odbyć międzynarodowy turniej piłkarski. Poza Wartą zaproszone zostały niektóre drużyny niemieckie, węgierskie, francuskie i holenderskie.

Ameryka wygrywa grę podwójną

LONDYN PAT. W poniedziałek, w drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puhar Davisa Ameryka—Anglja rozegrano grę podwójną. Świetna para amerykańska Lott — Stoeffen pokonała parę angielską Hughes — Lee w 4 setach 7:5, 6:0, 4:6, 9:7.

Anglicy stawiali w pierwszym, trzecim i czwartym secie gwałtowny opór. Jedynie drugi set został zdobyty przez Amerykanów bez wysiłku.

Po drugim dniu prowadzi Anglja 2:1. —

Mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji

Mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji nie przyniosły większych sensacyj.

Najlepsze wyniki były następujące: 1500 m. — Makilainen 4:02,2. Na 5 km. zwyciężył Matti w czasie 14.49,2, na 10 km. — Salminen uzyskał 31:05,2, 110 płotki wygrał Sieoestedt w czasie 15.1. Skok wzwyż — Kotkas i Perasalo mieli po 195. W skoku wdal Tolamo uzyskał 716. W rzucie dyskiem Kotkas osiągnął 46.77, Jaervinen rzucił oszczepem 72,47. m., a Sariaho skoczył o tyczce 370.

Zakończenie olimpjady niemieckiej w Norymberdze

W Norymberdze wobec 70.000 widzów odbyły się końcowe uroczystości wszechniemieckich igrzysk, które zgromadziły ogółem przeszło 8000 zawodników ze wszystkich dziedzin sportowych. Ostatniego dnia uzyskano następujące wyniki w zawodach lekkoatletycznych: w dziesięcioboju, zwyciężył naturalnie Sievert — 8498,68 pkt. Maraton wygrał Brauch w czasie 2,36,12, na 5000 m. zwyciężył Syring w czasie 15.17, a na 1500 m. Schaumburg w czasie 4.00,1. Sztafetę 4×100 m. wygrał Preussen Krefeld 41,9, a 4×400 m. — Hamburger S. V. 3,22,2. W zawodach pań Kraus na 200 m. miała 24,6, Engelhardt na 80 m. przez płotki pobiła rekord niemiecki z wynikiem 11,8, wdal Bauschulte osiągnęła 598.

Sztafetę 4.×100 m. wygrała drużyna Siemens z Berlina w czasie 50,2. .

Admira i Bologna w finale puharu Europy środkowej

W Turynie w meczu półfinałowym rewanżowym o puhar Europy Środkowej Admira wiedeńska przegrała z Juventusem 1:2. Mimo tej porażki Admira dzięki lepszemu stosunkowi bramek wchodzi do finału, w którym spotka się z Bologną.

Anglja bije Francję w lekkoatletyce

W Paryżu na stadjonie w Colombes odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Anglja. Zwyciężyła Anglja w stosunku 66,5 : 53,5 pkt.

Klasyfikacja międzynarodowa Tour de France

W klasyfikacji drużynowej Tour de France wygrała— jak już podaliśmy — Francja 443 godz. 32 min. 31 sek.

2) Włochy 446 g. 52 m. 32 s.
3) Hiszpanja i Szwajcarja 447 g. 44 m. 38 s.
4) Niemcy 451 g. 42 m. 36 s.
5) Belgja 457 g. 10 m. 14 s.

Szczęście Frania

Pan Franciszek Organ (bardzo muzykalne nazwisko) od trzech lat był lokatorem posesji pani Wiktorji Korewiez, Lipówka 14 — od trzech lat pracował jako bednarski majster i od trzech lat... ale nie, nie uprzedzajmy faktów.

Pan Franio Organ (bardzo muzykalny) miał szczęście do kobiet. Sąsiedzi mówili, że szalała za nim dorożkarzowa z przeciwka, to znów żona sklepikarza — to ślubna i i doskonalsza połowa strazaka ogniowego, co rzadko w domu bywał, a często ogień (wewnętrzny) gasił w szyneczku naprzeciwko.

Jak widać z bukietu przytoczonych typów niewieścich były tam same panie, a brakowało dziewic. Aż znalazło się dziewczątko, coprawda leciwe ale nie mniej nieostygłe w zapałach miłosnych... Była nią panna Wiktorja Korewiez... Tak, tak, nie kto inny tylko ona: właścicielka czułego serca i dwu domków na Lipówce. Nie wiedziała o tem cała okolica, aż posłyszała. I to głośno na wet.

Bo oto gdy w dniu wczorajszym pan Franio powracał do domu odprowadzany przez żoną strażaka (aczkolwiek z przeciwka) wypadła nań z ukrycia panna Wicia i celnym rzutem rozbiła na głowie jego piękną polewaną donicę gliniana. Wraz z donicą na głowę wiarołomnego Frania posypały się przekleństwa, z których jako żywo wywnioskować można było o płomiennej miłości dziewczęcia, oraz o gratisowym lokalu, który panu Franiowi był udzielony od trzech lat jako zaliczka na posag.

Obitego Frania, który takim powodzeniem cieszył się w okolicy opatrzyło pogotowie.

Alecóż z tego... na ranę serca zadaną przez mściwą niewiastę nie ma lekarstwa.

Frania wyrzuciła Wikta na bruk.

Biedny — lekkomyślny Franio.

flix.

OCHRANIAJCIE

skórę twarzy i ciała przed słonecznikiem i zmianami atmosferycznemi kremem „Ultrasol" lub olejkiem „Negrita". Ekonomiczne w użyciu, bo nie wymagają częstego wcierania podczas opalania. Szybkie, piękne ciemnienie.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DEPESZE SPORTOWE

ANGLJA ZDOBYŁA PUHAR DAVISA

LONDYN, PAT. Dziś w Wimbledonie odbył się finał spotkania tenisowego o puhar Davisa.

Pierwsze spotkanie Anglika Perryego z Amerykaninem Shieldsem zakończyło się zwycięstwem Perryego w 4-ch setach 6:4, 4:6, 6:2 i 15:13.

Drugie spotkanie wygrał również Anglik Austin, który zwyciężył Amerykanina Wooda, również w 4-ch setach 6:4, 6:0, 6:8 i 6:3.

Należy stwierdzić, że w obecnych rozgrywkach gracze angielscy wykazali w spotkaniach pojedyńczych klasę o wiele wyższą od Amerykanów. W ten sposób puhar Davisa zdobyła ponownie Wielka Brytanja. Zwycięstwo to jest zupełnie zasłużone.

KRONIKA SŁONIMSKA

— **Wielkie zaciekawienie „Święte Warszawy" w Słonimie.** — W miejscowem społeczeństwie budzi olbrzymie zainteresowanie „Święto Warszawy". Ściślej, nie tyle samo „Święto", ile tani przejazd według tabeli „D" do stolicy. - handlarzy.

Ci nie dają wprost spokoju kolei, której personel ciągle jest interpelowany o sposób uzyskania zniżki.

O ile dla uzyskania ulgowego przejazdu do stolicy konieczne będzie nabycie „karnetu" — na dużą frekwencję jadących ze Słonimia rozliczać nie będzie można.

— **Zbiórka na powodzian.** Słonimski komitet obywatelski pomocy powodzianom rozpoczął już akcję zbiórkową w mieście i w powiecie. Ludność doceniając znaczenie akcji, chętnie łoży na ten cel datki.

— **Zebranie Sekcji Turystycznej PTK w Słonimie.** — W najbliższą sobotę odbędzie się w gmachu Starostwa posiedzenie Sekcji Turystycznej PTK, na którem omówiona zostanie sprawa szkolenia przewodników po m. Słonimie i powiecie, ustalona zostanie komisja egzaminacyjna dla kandydatów na przewodników i rozważona zostanie sprawa zwołania konferencji turystycznej oddziałów PTK w Słonimie, Lidzie, Nowogródku, Baranowiczach i Wołkowysku.

— **8 września w Częstochowie.** — Dowiadujemy się, że w dniu 8 września rb. t. j. w dniu święta Narodzenia N. M. P. wycieczka PTK będzie w Częstochowie, dokąd przyjedzie w przededniu tej dorocznej uroczystości, t. j. 7 września o godz. 18,30.

Da to możność chętnym uczestniczenia w nabożeństwach na Jasnej Górze.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— **Zaprzysiężenie burmistrzów.** W dniu 31. 7. b. r. p. Starosta Siellawo ocebrał przysięgę od nowowybranych burmistrzów m. Nowogródka pp. posła Juljana Małynicza i dotychczasowego wiceburmistrza Ostaszyńskiego Abrama oraz od burmistrza m. Zdzięcioła Brodowicza Szymona. Nowym gospodarzom obu miast życzymy owocnej pracy.

— **Pożar.** W dniu 30. 7. 34 r. w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Łozacza Kajetana na kolonji Cegielnia, gm. zdzięciolskiej, wskutek czego spaliła się połowa dachu. Poszkodowany oblicza straty na sumę 150 zł. Stodoła była ubezpieczona w PZUW.

HORODYSZCZE
Dom wypoczynkowo-turystyczny nad rzeką Jasiołdą i jeziorem Horodyszcze pod Pińskiem (Polesie).
Dojazd koleją: do Pińska, skąd statkiem lub kajakiem do stacji Horodoszcze, skąd komunikacją kołową lub przez jezioro łodzią, względnie kajakiem.
Wspaniała miejscowość. Zabytki historyczne. Wycieczki do pięknych i historycznych miejscowości.
Miejscowość zdrowa. Jedno i wieloosobowe pokoje na dłuższy lub krótszy pobyt.
Radjo. Korty tenisowe. Doskonała plaża nad jeziorem.
Punkt dla kajakowców:—nocleg z łóżkiem bez bielizny z prawem używania kuchni, placu zabaw i plaży—30 gr. od osoby na dobę. Za dodanie bielizny na 1 łóżko (na 7 dni)—50 gr., za ręcznik 10 gr.
Poczta Horodyszcze—informacje na miejscu.

Do nabycia w Administracji naszego pisma
P. O. W.
na ziemiach W. X. Litewskiego
Szkice i wspomnienia
pod redakcją dra Stefana BURHARDTA
Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł., na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od Nru 1—70 po 5 zł.

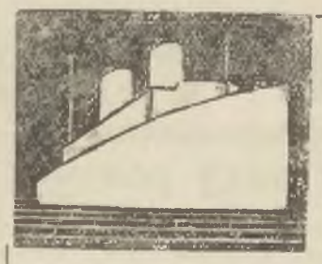
„Pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu"
LETNIE WYCIECZKI MORSKIE
S/S „KOSCIUSZKO",
S/S „PUŁASKI",
S/S „WARSZAWA"
Linji Gdynia—Ameryka bez paszportów i wiz
DO ANGLJI, BELGJI, DANJI, SZWECJI, ESTONJI, HOLANDJI, ISLANDJI, i NA „FIORDY" NORWESKIE.
Informacje i zapisy:
Główne biuro: Warszawa, Marszałkowska 116. Oddz. w Gdyni, Krakowie, Lwowie i Rzeszowie oraz upoważnione biura podróży.
CENY biletów od **zł. 90.-**

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY na Antokolu
z siedzibą Wilno ul. Zamkowa 18
wydaje pożyczki pp. rzemieślnikom
na zakup surowca od 150 zł. do 2000 zł. na ulgowych warunkach.
Zgłoszenia prosimy skierować za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej.

KURSY KOSMETYCZNE
D-rów med. ZOFJI i FELIKSA ROSTKOWSKICH
Warszawa, Mokotowska 51
dają prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego. Najwyższy poziom naukowy. Najnowsze zdobycze kosmetyki. Specjalnie uwzględnione: praktyka kosmetyczna, charakteryzacja filmowa i sceniczna, pielęgnacja włosów, wyrób preparatów kosmetycznych. Przy kursach znajduje się gabinet kosmetyczny, pielęgnacji cery i włosów. W ciągu całego roku przyjmuje się praktykantki dla uzupełnienia wiedzy kosmetycznej. Informacje na miejscu i listownie.
Początek zajęć we wrześniu.

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy zła przemianę materji.
ZIOŁA Z GÓR HARCU
D-ra LAUERA
jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł 2.50

Kto podrzucił bombę w Paryskiem Metro

(tar.). Wybuch bomby w metro paryskiem, o którym donosiliśmy, a który pociągnął za sobą kilka ofiar (zabity został naczelnik stacji Montparnasse i czterech rannych) wywołał wielkie zaniepokojenie w całym Paryżu. Policja rozpoczęła drobiazgowe śledztwo i dokonała już aresztowań.

Śledztwo ujawniło, że bomba w metro nie ma nic wspólnego z bombami, nadawanemi przez nieznanych sprawców w kilku oddziałach poczty paryskiej, jak to początkowo przypuszczano. Sprawcy ci okazali się nieszkodliwymi manjakami. Odnaleziono ich i skierowano do domu zdrowia.

Wybuch bomby w metro opinja paryska kojarzy z rewelacjami dziennikarza angielskiego Steeda, który przed miesiącem drukował w jednem z pism londyńskich sensacyjne artykuły o przygotowaniu przez Niemcy wojny bakterjologicznej.

W Paryżu podają sobie wiadomość, że bomba w metro jest dziełem agentów niemieckich. „Sureté Générale" puściła w ruch cały swój aparat wywiadowczy, dotychczas jednak bez rezultatu.

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 1 sierpnia 1934 r.

6,30 Pieśń.
6,35 Muzyka.
6,38 Gimnastyka.
6,53 Muzyka.
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka.
7,20 — 7,25 Chwilka pań domu.
7,25 Program dzienny.
7,30 — 7,40 Rozmaitości.
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,03 Kom. met.
12,05 Przegląd prasy.
12,10 Muzyka popularna (płyty).
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Koncert.
14,00 Wiadomości eksportowe.
14,05 — 14,15 Giełda rolnicza.
16,00 Transm. z otwarcia Igrzysk Sportowych.
16,20 Koncert z Ciechocinka.
17,00 Audycja dla dzieci „Nowi koledzy" — opow. cioci Hali.
17,15 Koncetr solistów.
18,00 „Książka i wiedza".
18,15 Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — wizyta w fabryce wód gazowych — reportaż.
18,35 Muzyka operetkowa (płyty).
18,45 „O kulturze dnia powszedniego" — pog.
18,55 Program na czwartek i rozmaitości.
19,05 Przegląd litewski.
19,15 Recital skrzypcowy.
19,40 Muzyka operetkowa (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
19,55 Wileński komunikat sportowy
20,00 Myśli wybrane.
20,02 Feljeton aktualny.
20,12 Recital fort. Fanni Krewer: 1. Mozart — Menuet d-dur. 2. Loeilly — Godowski — Gigue. 3. Liszt — Ricordanza. 4. Poulene — Barkarolla. 5. Poulene — Nokturn. 6. Ibert — Biały osiołek. 7. Albeniz — El puerto.
20,40 Muzyka operetkowa (płyty).
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Trąbka i capstrzyk z Gdyni.
21,02 Codzieny odcinek powieśc.
21,12 Koncert.
22,00 Kwadrans literacki.
22.15 Rozwiązanie logogryfu muz.
23,00 Kom. met.
23,05 — 23,10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu przemawiają do swoich rodzin na obczyźnie.

Czwartek, dnia 2 sierpnia 1934 r.

6.30 Pieśń
6.35 Muzyka.
6.38 Gimnastyka.
6.53 Muzyka.
7.05 Dziennik poranny.
7.10 Muzyka.
7.20 Chwilka pań domu.
7.25 Program dzienny.
7.30 Rozmaitości.
Rozmaitości.
11.57 Czas.
12.00 Hejnał.
12.03 Kom. met.
12.05 Przegląd prasy.
12.10 Koncert.
13.00 Dziennik południowy.
13.05 Audycja dla dzieci.
13.20 Utwory Mozarta (płyty).
14.00 Wiadomości eksportowe.
14.05 Giełda rolnicza.
16.00 Reportaż muzyczny.
17.00 „Wyprawa na łodzi Pickwick". felj. Teodora Bujnickiego
17.15 Wesoła audycja muzyczna.
18.00 „O zaburzeniach jelitowych u dzieci w lecie"" — odcz. wygł. dr. J. Wiszniewski.
18.15 Słuchowisko.
19.00 Rezerwa.
19.15 Muzyka taneczna.
19.50 Wiadomości sportowe.
19.55Wileński kom. sportowy.
20.00 Myśli wybrane.
20.02 Wil. wiadomości kolejowe.
20.12 Muzyka lekka.
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 Trąbka i capstrzyk z Gdyni
21.02 Codzienny odcinek powieściowy.
21.12 Koncert popularny.
22.00 „Złoto Bałtyku" wygł. Stępowski.
22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.
23.00 Kom. met.
23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 2. 8. 1934 r.

6,30 Pieśy „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom meteor. 12,05 Codzienny Przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zesp. H. Adamskiej - Grossmanowep 13,00 Dziennik południ. 13,05 Tarnsmisja dla dzieci ze Lwowa. 13,20 Muzyka symfoniczna. 14,00 Wiadom. o eksp. polskiej 14.05 Wiadom. gospod. 16,00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17,00 „Skrzynka poczt." — omówi dr. M. Stępowski. 17,15 Szeherezada. Wesoła audycja muzyczna 18,00 Pogadanka o zaburzeniach jelitowych u dzieci w lecie — wygł. dr. J. Wiszniewski. 18,15 Słuchowisko z Krakowa. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Przegląd teatralny. 20,12. Muzyka lekka i nastrojowa. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21,02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński. 21,12 Koncert popul. 22,00 Złoto Bałtyku" — wygł. dr. M. Stępowski. (Reportaż z fabryki wyrobów bursztynowych w Gdyni. 22,15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. 23,00 Wiadom meteor. dla komunikacji lotniczej, 23,05 Pozacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,10 — 23,35 „Podróże jesienne po Polsce" — odczyt w języku angielskim wygłosi p. T. Ordon.

Piątek, dnia 3. 8. 1934 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 6,35, 6,53, 710 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dzień bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Oserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorolog. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12,10 Arje z oper. Verdiego ,Puccini'ego i Bizeta (płyty). 13,00 Dziennik południ. 13,05 Koncert zesp. Z. Grossmana. 13,55 „Z rynku pracy". 14,00 Wiad. o eksp. polsk. 14,05 Wiad. gospod. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17,00 Audycja dla chorych. 17,30 Recital śpiewaczy. 18,00 „Dzień powszedni polskich rybaków", wygł. p. K. Muszałówna (reportaż). 18,15 Jazz na dwa fortepiany. 18,45 Pogadanka „Turniej lotniczy — jako czynnik postępu w lotnictwie". 18,55 „Jak spędzić święto?" 19,15 Rozmaitości 19,25 Program na dzień następny. 19.30 Muzyka salonowa (płyty). 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Muzyka (płyty). 20,12 Koncert symf. 21,00 Dziennik wiecz. 21,10 „Przegląd roln. prasy krajowej i zagraniczn." z Wilna. 21,20 D. c. koncertu. 22,00 „W dwudziestą rocznicę wybuchu wielkiej wojny" — wygł. red. W. Rzymowski, członek Polsk. Ak. Liter. (Feljeton). 22,15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23,00 Wiadom meteor. dla komunik lotniczej. 23,05 — 23,10 Polacy z Zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

KINO-REWJA „Colosseum". Dziś! Ceny od 25 gr. Blaski i cienie Paryża. Cyganerja: Szał stolicy świata **„CO MOŻE PARYŻ"** (Noce Paryskie). Rez. rosyjskiego mistrza Fedora Ozepa. Na scenie: **„Szczęście w koszu"**—operetka w 1 akcie ze śpiewami i tancami. Obsada: Betty—Irena Grzybowska, Ewa—L. Szeli, Porucznik—Wł. Orsza Bojarski, Ordynans—St. Janowski, Przyjaciele ordynansa—Podgorska i Wąsowicz. II. Irena Grzybowska (Tata tańczy z mamusią). III. Sąd Amerykański nad Salomonem—arcyzabawna komedja w 1 akcie. Udział biorą: Grzybowska, Bojarski, Wąsowicz i Łukaszewicz. IV. oraz gościnne występy Wł. Orszy-Bojarskiego, artysty scen warszawskich, który wykona TILI-BOM hiszpański obrazek komiczno-sentymentalny. Senjor de Vanilli—Wł. Orsza-Bojarski, Obywatel—Z. Wąsowicz; rez. Wł. Orszy-Bojarskiego. Zespół muz. J. Borkuma.

„HELIOS" Dziś! Wspaniały film erotyczny! **PRZYJACIELE i KOCHANKOWIE** W/g głośnej noweli M. Dekobra „Stinks przemówił". W rol. gł.: Urocza **LILI DAMITA**, wytworny **ADOLF MENJOU**, 100 proc. mężczyzna **LAWRENS OLIVIER**. Ceny letnie—popularne od 25 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 31 lipca 1934 r.

WALUTY

Belgja 124,15 124,46 123.84
Berlin 205,— 206,— 204,—
Holandja 357,80 358.70 356.90
Londyn 26.68 26.81 26,55
Kabel 5,25 5,32 5,26
Oslo 134.05 134.70 133.40
Paryż 34.90 34,99 34,81
Praga 21.98 22.03 21,93
Szwajcarja 172,67 173.10 172,24
Włochy 45.41 45,53 45.29.
Stokholm 137,60 138,30 136,90
Tendencja przeważnie utrzymana.

AKCJE:

Bank Polski 85,— 85,50 85,25.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 44.95 44.90
Konwersyjna 62,50.
Kolejowa 57,50 57,75.
Dolarowa 72,50.
Dolarówka 53,— 53.20.
Stabilizacyjna 67,63 67,75 67,50 67.88 67,75 (2 ostatnie drobne).
Listy ziemskie 48,— 48.25
Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów słabsza.

CENY NABIAŁU I JAJ
według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12.
W dniu 31. 7. 1934 r.

Masło za 1 klg. w zł.:
Wyborowe 2,60 (hurt), 3,— (detal).
Stołowe 2,40 (hurt), 2,80 (detal).
Solone 2,40 (hut), 2,80 (detal).

Sery za 1 klg. w zł.:
Nowogródzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal)
Lechicki 1,90 (hurt), 2,20 (detal).
Litewski 1,70 (hurt), 2,— (detal).

Jaja:
Nr. 1 — 4,50 za 60 szt., 0,09 za 1 szt.
Nr 2 — 3,90 za 60 szt., 0,08 za 1 szt.
Nr. 3 — 3,60 za 60 szt.. 0,07 za 1 szt.

Ofiary

M. K. dla „Sprawdzonego" składa zł. 10,—.

Władysław Dudziński dla W. R. składa zł. 7,—.

Na Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju złożyli:

Pracownicy Banku Polskiego Oddział w Wilnie zł. 103,53.

Pracownicy Banku Polskiego Oddział w Lublinie zł. 14,50.

Pracownicy Banku Polskiego Oddział w Pińsku zł. 39,64.

Pracownicy Banku Polskiego Oddział we Lwowie zł. 204,34.

P. Kapłan Kapisztrom z listy Nr. 1248 zł. 6,—.

P. Lichtensztejn Izrael z listy Nr. 1241 zł. 13,20.

P. Michał Rubinsztejn z listy Nr. 1497 zł. 0.90.

P. Daniel Derewiański z listy Nr. 1210 zł. 4,40.

Biuro Finansowe Dyrekcji P. K. P. w Wilnie zł. 18.—.

Komenda P. P. m. Wilna zł. 12,30.

Komendant P. P. pow. wil.-trockiego zł. 2,20

III Komisarjat P. P. miasta Wilna zł. 7,80.

Komenda P. P pow. mołodeckiego zł 2,60.

Komenda P. P. w Mołodecznie zł. 1,—.

Poster. P. P. w Oranach zł. 1,20.

Posterunek P. P. w Rudziszkach zł 0,40.

Razem zł. 440,11.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ chorobv weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe, POWRÓCIŁ. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19 60.

Doktór BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921 Przyj.

Doktór GINSBERG Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż

DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

KSIĘGARNIA i skład materjałów pisemnych do sprzedania. Wartość 2.500 zł. Wilejka, Piłsudskiego 38

OKAZYJNIE! MOTOCYKL ANGIELSKI z wózkiem. Skład Broni Wileńska 10.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 3 pokoi z wszelkiemi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z nie krępującem wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.

MAGAZYN z mieszkaniem DO WYNAJĘCIA. W. Pohulanka 41.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami na I piętrze z balkonami ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującem wejściem pożądany telefon, łaskawe pisemne oferty z podaniem ceny proszę składać. Redakcja „Słowo" dla S. K.

POSZUKUJĘ POKOJU w centrum miasta z niekrępującem wejściem, łazienką, możliwie z telefonem. Oferty kierować do adm. pod „m".

POKÓJ z osobnem wejściem do do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego d. 10, wiadomość: m. 1 i u portjerki.

TRZY POKOJE lub dwa i jeden umeblowane do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami i telefonem, nadające się dla adwokata, lekarza lub na biuro, ul. Wileńska 31, m. 5,

3 POKOJE z KUCHNIĄ z wygodami poszukuje wprost od gospodarza, czynsz do 60 zł. miesięcznie. Oferty do Administracji „Słowa" pod „Urzędnik Państwowy".

Praca zaofiarow.

POTRZEBNA OCHMISTRZYNI do niedużego wzorowego gospodarstwa, znająca się dobrze na wszystkich gałęziach gospodarstwa kobiecego. Pisemne oferty z załączeniem świadectw szkolnych i służbowych nadsyłać do Redakcji „Słowa" dla K. A.

ZAROBEK WIELKI ŁATWY! We wszystkich miejscowościach energicznym, posiadającym kilkaset złotych oddamy wyłączne przedstawicielstwo taniego, patentowanego artykułu, niezbędnego w każdym domu. „Automat" Warszawa, Chmielna 27—57.

Różne

Od 2-go sierpnia DOMOWE OBIADY zdrowe smaczne. Ceny dostępne. Tatarska 20—24.

NA LECZENIE trzyletniej córki nie ma środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary, choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony"

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski